THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

No. 40. PIĄTEK, DNIA 17-GO LUTEGO, (FRIDAY, FEBRUARY 17), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

CERMAK CZUJE SIĘ LEPIEJ

DECYDUJĄCA PORAŻKA PROHIBICJI W SENACIE.

Przychylna Akcja Izby Oczekiwana.

Washintgon, 17. lutego. — Senat przyjął wczoraj 63 głosami do 23 rezolucję sen. Blaine'a znoszącą poprawkę prohibicyjną przy zabezpieczeniu stanów suchych przed wwozem napojów upajających. Ratyfikacja rezolucji, przechodzącej teraz do Izby, ma być uskutecznioną drogą konwencyj stanowych.

Marszałek Garner przepowiedział wczoraj rano, że jeżeli rezolucja przejdzie w senacie w formie, w jakiej ostatecznie ją przyjęto, przejdzie również w Izbie Reprezentantów w poniedziałek przy zawieszeniu reguł.

Głosowanie senackie w sprawie obalenia 18-ej poprawki, narzuconej krajowi przed trzynastu laty, odbyło się w obecności tłumu kongresmanów stojących poza krzesłami senatorów i słuchających w napięciu padających głosów.

Przed końcem głosowania, w którym wymagane były dwie - trzecie, senat, decydującą większością głosów, odrzucił jedną po drugiej poprawki senatorów Glassa (dem. z Va.) i Reeda (rep. z Pa.), których celem było zawarowanie w konstytucji wyjęcie z pod prawa salunów.

Sen. Glass próbował zastąpić całą rezolucję Blaine'a swoją własną, czyniącą rząd federalny i stany współrzędnie odpowiedzialnymi za niedopuszczenie do powrotu wyszynków. Senat odrzucił ten projekt 48 głosami do 38.

Liczba głosów, oddanych za rezolucją Blaine'a, przewyższyła grubo najbardziej optymistyczne przewidywania jej zwolenników.

Większość dwu-trzecich jest również wymagana w Izbie zanim rezolucja będzie mogła iść przed konwencje stanowe i antyprohibicjoniści w Izbie nie tracili czasu w przepowiadaniu, że taka większość jest zapewniona. Jeżeli się to sprawdzi, sprawa zniesienia 18ej poprawki pójdzie po raz pierwszy przed stany. Do usunięcia jej z konstytucji wymagana będzie przychylna akcja 36 stanów w okresie siedmiu lat.

Żołnierze Rumuńscy Strzelają do Tłumu Robotników.

Król Uciekł ze Stolicy, Gdy Się Dowiedział o Zaburzeniach.

Bukareszt, Rumunja, 17. lutego. — Król Karol napotyka na coraz większe przeszkody w uratowaniu tronu dla siebie. Po kilku nieudałych planach zduszenia buntu robotników w różnych miastach Rumunji, w Bukareszcie, a właściwie na przedmieściach miasta, doszło wczoraj do poważnego starcia między wojskiem a zbuntowanymi robotnikami, którzy w liczbie 2,000 osób, zabarykadowali się w zakładach kolejowych i żądali przyjęcia do pracy kilku wydalonych komunistów. Robotnicy opierali się przez 24 godziny. Wczoraj rano przed bramę zakładów kolejowych przybył silny oddział piechoty rumuńskiej. Komendant oddziału zażądał dobrowolnego opuszczenia zakładów, lecz zabarykadowani odpowiedzieli, że dobrowolnie nie wyjdą. Komendant kazał otworzyć ogień karabinu maszynowego wprost w bramę. Na strzały wojska robotnicy odpowiedzieli strzałami z rewolwerów. Pod bramę rzucono kilka granatów i gdy drzwi się otworzyły, wojsko z bagnetami na karabinach ruszyło do ataku. Na dziedzińcu fabryki rozpoczęła się walka na pięści, w której żołnierze, mając karabiny do obrony, zwyciężyli. Walka trwała zaledwie 15 minut, poczem wszystkich zbuntowanych otoczono i odprowadzono jak więźniów do więzienia rządowego.

W pałacu króla Karola zapanowało wielkie podniecenie. Król dowiedziawszy się o zajściu, natychmiast wyjechał w towarzystwie członków swego gabinetu do Sinaia, gdzie posiada rezydencję letnią.

W walce z wojskiem zginęło 7 robotników, a wielu odniosło rany.

PRUSKA AKADEMJA SZTUKI POTĘPIA RZĄDY HITLERA.

Trzej Wybitni Działacze Niemieccy Opuścili Akademję.

Berlin, 17. lutego. — Ponieważ rząd Hitlera postanowił nałożyć kaganiec nietylko na przeciwników politycznych, na wszystkie pisma opozycyjne i na partje o tendencjach demokratycznych, lecz i na instytucje naukowe, jak również i na wybitne osobistości świata naukowego i kulturalnego, Pruska Akademja Sztuki wystąpiła wczoraj z protestem.

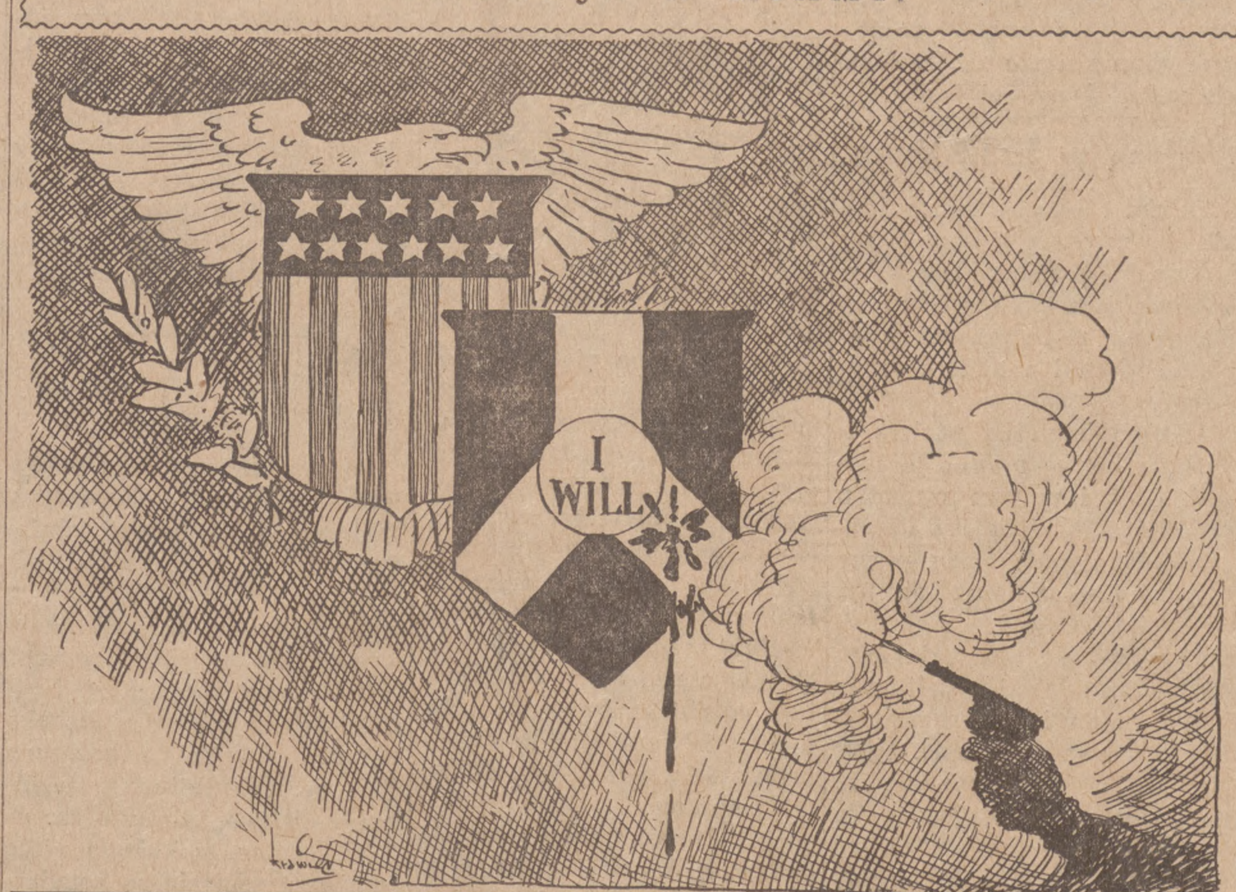
Trzech głośnych w całych Niemczech ludzi, członków Akademji i znanych z pracy naukowej i kulturalnej, opuściło wczoraj Akademję, jako — protest przeciw dekretom Hitlera. Uczeni ci oświadczyli, iż musieli wystąpić z Akademji, bo gdyby tego nie uczynili, rząd Hitlera następnym dekretem instytucje mógłby zamknąć.

Nazwiska tych, którzy zrezygnowali z Akademji Sztuki i wypowiedzieli się przeciw rządom Hitlera, są: Heinrich Mann, uczony niemiecki i autor kilku dzieł naukowych; Kate Kollwitz, jeden z największych artystów niemieckich doby obecnej i prof. Wagner, znany architekt niemiecki.

Po wystąpieniu z Akademji, wszyscy trzej podpisali odezwę, wzywają socjalistów i komunistów do otwartej walki wspólnej przeciw dyktatorskim rządom Hitlera. Odezwę tę wydano w ulotkach, gdyż pisma nie mogły jej zamieścić.

W tym czasie, kiedy wiadomość o rezygnacji trzech znanych ludzi z Akademji Sztuki była sensacją dnia, rozeszła się wiadomość, że Hitler zamianował admirała von Levetzowa, zagorzałego hitlerowca, szefem policji berlińskiej. Nieco później ukazał się inny dekret Hitlera, zabraniający atakowania obecnego rządu na zebraniach politycznych. Opozycja jest bezradna wobec tego rozkazu, gdyż bez atakowania rządu nie można prowadzić kampanji wyborczej.

TRAGEDJA W MIAMI.



Związkowcy Wkroczyli Przemocą na Tajne Zebranie Rady Nadzorczej Z. N. P.

Magdalena Milewska Wiceprezeską.

Cenzor Odsłania Stan Gospodarki, Ogół Chce Wiedzieć o Wszystkiem.

Pierwszy dzień obrad Rady Nadzorczej Z. N. P. zakończył się wtargnięciem na tajną sesję gromady związkowców, żądnych wiedzieć co się dzieje poza kulisami ich organizacji. W ciągu dnia odbyły się dwie sesje: ranna i popołudniowa. Pierwsza przy otwartych drzwiach, druga przy zamkniętych.

Obrady toczyły się na sali posiedzeń zarządu centralnego, przepołowionej na salę zebrań i biura. Szczupły lokal zaledwie pomieścił członków Rady i członków zarządu centralnego, zasiadających w charakterze obserwatorów i informatorów. Możnaby więc obie sesje nazwać "przy zamkniętych drzwiach," gdyż natychmiast po zagajeniu zjazdu przybyli związkowcy zatarasowali wejście, bo na sali było tylko miejsce dla małej grupki — na stojąco przy drzwiach. A że "galerja" zawsze ma głos, więc i na korytarzu słyszało się ciągle, że Rada powinna przenieść się do obszerniejszego lokalu i dać interesującym się losami Związku członkom sposobność posłuchania o losie organizacji.

Co przedniejsi działacze.

Po południu atmosfera na korytarzach, schodach i przedpokoju stała się cięższą. Zamknięte drzwi potęgowały ciekawość, rodziły się coraz nowe domysły, obawy i wyczerpywały cierpliwość. Zresztą pode drzwiami nie znajdowała się żadna gawiedź uliczna, lecz elita związkowa, co przedniejsi działacze związkowi, zasłużeni, z różnych dzielnic miasta i pozamiejscowi. Widziało się więc i byłych komisarzy i byłych najwyższych urzędników.

— A co, panie komisarzu, jechaliście cały dzień by posłuchać Rady Nadzorczej, a teraz wyczekujecie za drzwiami! — zwrócił się jeden z chicagowian do przybyłego dawniejszego komisarza.

Podobnych uwag nie brakło. Szemrała brać związkowa przez całe popołudnie, lecz czekała uparcie. Do środka wkrótce po rozpoczęciu sesji dostała się delegacja z trzech, Ignacy Sokołowski, K. Zarębski i Ignacy Zwarycz. Rada wysłuchała prośby przybyłych o prowadzenie otwartych sesyj i obiecała zastanowić się na tem, lecz czekający za drzwiami nie doczekali się żadnego skutku.

"Szturm" do drzwi.

Na krótko przed zamieszaniem i zakończeniem sesji, wyszedł na korytarz i do przyległej sali komisarz Józef T. Kuberacki, z Detroit, Mich. Jeden z oczekujących zrobił panu komisarzowi cierpką wymówkę za wniosek na rannej sesji, domagający się obrad przy zamkniętych drzwiach. Poczem zebrani powitali komisarza buczeniem i gwizdaniem, oraz różnemi uwagami. A p. Michał Wytrychas, z gminy 39ej Z. N. P., miał się odezwać pod adresem komisarzy: — "Jeżeli nas nie wpuścicie, przypuścimy szturm do drzwi!" A gdy pan komisarz znikł za drzwiami posunęła się w tym samym kierunku ława ludzi i... przemocą wtłoczyła się do sali obrad.

Delegacja z pięciu.

Zamieszanie spowodowało odroczenie sesji do dzisiaj. Pan Kazimierz Lach i p. Klemens Zarębski zaś zwrócili się do cenzora, przedstawiając, iż "brać związkowa, zgodnie z konstytucją, pragnie być obecną na zebraniach." P. Świetlik w odpowiedzi prosi wybrać delegację, którą obiecuje wysłuchać w gabinecie rzecznika.

Zebrani na poczekaniu wybierają delegację, do której wchodzą: Kazimierz Lach, Klemens Zarębski, Franciszek P. Sikorski, Stanisław Białoruski i Ignacy Zwarycz.

Cenzor Świetlik, zgodnie z zapowiedzią, przyjął bezzwłocznie delegację w przyległem do sali biurze, gdzie, prócz niego, byli obecni: wicecenzor dr. H. Pawłowski, rzecznik L. Kościński, redaktor K. Piątkiewicz i p. S. Klukowski, sekretarz p. cenzora, — jak podali obecni na posłuchaniu.

Delegacja doznała bardzo uprzejmego przyjęcia. Pan cenzor, jak powiedział nam p. Lach, oświadczył delegacji, iż osobiście był za prowadzeniem obrad przy drzwiach otwartych, z uwzględnieniem jednej lub dwóch spraw, lecz uległ żądaniu większości. W konkluzji swych wyjaśnień p. cenzor miał zapewnić delegację, iż będzie się starał, aby na dzisiejszych sesjach mogli być wszyscy związkowcy. Dzisiaj miały być także rozważone możliwości przeniesienia się do obszerniejszego lokalu.

Milewska wiceprezeską.

Dzisiaj pierwsza sesja ma się rozpocząć o godz. 2ej po południu. O godz. 9ej rano komisarze z cenzorem mieli udać się do Kensington, Gary i do różnych dzielnic w Chicago na zwiedzenie "forklozowanych" nieruchomości i innych domów, na których Związek udzielił pożyczek.

Na tajnej sesji wczorajszej nastąpił także wybór wiceprezeski zarządu centralnego na miejsce ś.p. Kazimiery Obarskiej. Kandydatek było cztery: Magdalena Milewska, Helena Prokeszowa, Marja Sakowska i Aniela Skierczyńska. Z tych wyszła zwycięsko pani Milewska, była wiceprezeska, zdobywając 17 głosów na ogólną liczbę 26.

Izba wybrała asystenta sekretarza.

Na sesji rannej kom. Jakób J. Twardzik, z okręgu 10-go — północno-wschodnia i środkowa część Pennsylvanji, zakwestjonował kompetentność sekretarza cenzora, p. Stanisława Klukowskiego, do pisania protokółu z obrad Rady Nadzorczej, zarzucając mu występowanie i zwalczanie Związku na szpaltach pisma, wychodzącego w Scranton, Pa. Kwestja znalazła kilku zwolenników. Wywiązała się dłuższa dyskusja. Zwolennicy p. Twardzika poczęli się domagać wyboru innego sekretarza do prowadzenia protokółu zjazdowego, motywując swój wniosek brakiem zaufania do p. Klukowskiego i tem, że dawniej fałszowano protokóły ze zjazdów Rady Nadzorczej. — Cenzor Świetlik oparł się jednak życzeniu, obstając przy legalności sekretarza i bezpodstawności zarzutów, podając że nawet zauważył nieścisły protokół z sejmu. To jednak nic jeszcze nie dowodzi przeciwko nowemu sekretarzowi. A skoro wnioskodawcy zarzucają p. Klukowskiemu anty-związkową robotę, to oskarżenie takie powinno być wniesione formalnie, — zgodnie z ustawami.

Komisarz P. Kozłowski, z Bridgeport, Conn., postawił wtedy wniosek, ażeby wybrać asystenta sekretarza, którego zadaniem byłoby dopilnowanie akuratności uchwał. Wniosek otrzymał poparcie. Ostatni przemawiał kom. P. Iwaszkiewicz, kładąc nacisk na trzymanie się konstytucji.

Wreszcie, gdy cenzor oznajmił, iż konstytucji naruszać nie pozwoli i nie dopuści do wniosku ani do poprawki do wniosku kom. Kozłowskiego o wyborze nowego sekretarza, wniosek o wyborze asystenta sekretarza przeszedł jednogłośnie.— Asystentem został wybrany kom. Wład. Dawidowski.

Trzy komisje.

Na sesji rannej cenzor Świetlik zamianował również dwie komisje: reform i oszczędności — P. Kozłowski, St. Ciborowski i W. J. Miller; komisja regulaminu: St. Kowalewski, A. A. Maciejewski i M. Tuman.— Na sesji popołudniowej miała być mianowana komisja skarg i zażaleń.

Zjazd Rady Nadzorczej cen. Świetlik powitał długiem przemówieniem ,w którem wyraził swe uwagi i polecenia, a w której to mowie, po przypomnieniu, iż "Rada Nadzorcza jest najwyższym trybunałem między sejmami, i jej zadaniem i obowiązkiem jest kontrolowanie czynności zarządu centralnego i wszystkich biur i wydziałów związkowych," — pan cenzor powiedział:

„Zjazd niniejszy uważam za bardzo ważny i doniosły. Z myślą jego zwołania nosiłem się od dłuższego już czasu i dlatego przeprowadziłem gruntowne badanie wszystkich naszych hipotek, przekraczających liczbę 3,000 aby przedstawić wszystkis fakty tyczące się lokacji funduszów.

Wadliwy system szacowania wartości.

"W myśl władzy nadanej mi przez Konstytucję Z. N. P., za-

(Dokończenie na str. 6-ej).

Burmistrz Śpi; Gorączka Spada; Stan Dobry.

MIAMI, FLA., 17. LUTEGO. — (Prasa Stow.). — O godz. 2:30 dzisiaj rano (czas chicagoski) w szpitalu Jackson Memorial mówiono, że burmistrz Cermak z Chicago zapadł w pokrzepiający sen.

Ostatni oficjalny biuletyn wydany wczoraj wieczór przez lekarzy — brzmiał:

"Burmistrz Cermak śpi z małemi tylko przerwami. Puls pacjenta 96, temperatura, 99.6, oddech, 20. Ciśnienie krwi powróciło do poziomu normalnego i pacjent potrzebuje znacznie mniej środków pobudzających."

Znaczące oświadczenie, że ogólny stan burmistrza jest "bardzo zadawalniający i że gorączka spadła," dodano o północy. W owym czasie wszystkie światła na jego prywatnem piętrze w szpitalu były pogaszone i mówiono, że burmistrz śpi.

* * *

Nieoficjalne wiadomości mówiły wczoraj wieczór, że lekarze spodziewają się dzisiaj kryzysu w stanie zdrowia burmistrza Cermaka. Byli oni jednak pełni nadziei, że pacjent przejdzie kryzys szczęśliwie. Tylko wywiązanie się komlikacyj widnieje jako poważne niebezpieczeństwo.

* * *

Papież Pius XI. wyraził wczoraj w Watykanie żal z powodu usiłowanego zamachu na życie Prezydenta-elekta Roosevelta i radość, że zamach chybił celu.

Król angielski Jerzy nadesłał do Setki depesz z kraju i zagranicy nadchodziły przez cały dzień zarówno do Prezydenta-elekta, jak i do majora Cermaka w szpitalu w Miami.

ALE NIEBEZPIECZEŃSTWO JESZCZE NIE MINĘŁO.

Lekarze Decydują Się Nie Wyjmować Kuli.

Miami, Fla., 17. lutego. — Dr. J. W. Snyder, czuwający przy łożu burmistrza Cermaka z Chicago, ranionego ciężko kulą przeznaczoną dla Prezydenta-elekta Roosevelta, wydał wczoraj późną nocą wielce optymistyczny biuletyn.

„Stan burmistrza" — mówił — „zmienił się stanowczo na lepsze. Bezpośredni kryzys spowodowany wstrząsem minął i pacjent jest silniejszy. Jego szanse wyzdrowienia polepszają się z każdą godziną."

POKRZEPIAJĄCY SEN.

Drugi lekarz, Dr. Nichol, podkreślił fakt, że burmistrz Cermak nie ma gorączki, że jego puls jest dobry, że spał dobrze popołudniu i wieczorem bez silniejszych środków nasennych i że sam pacjent jest pełen dobrej myśli.

Po konsyljum, w którem wziął udział trzeci lekarz, Dr. Hutson, oznajmiono, że postanowiono zaniechać wyjęcia kuli drogą operacji, bowiem taki zabieg mógłby prędzej spowodować śmierć, niż pomóc do wyzdrowienia. Jest rzeczą prawdopodobną, że burmistrz będzie nosił już do końca życia kulę, która uwięzła blisko stosu pacierzowego.

ZAPALENIE PŁUC MOŻLIWE.

Jedyne możliwości groźnego niebezpieczeństwa dla pacjenta leżą, według lekarzy, w rozwinięciu się zapalenia płuc lub w osłabieniu serca. Napomknięto, że pewne tkanki sercowe są sparaliżowane z powodów nie związanych z raną postrzałową.

O ile zapalenie płuc lub zakażenie krwi nie wywiąże się w następnych dwóch lub trzech dniach, albo serce nie zawiedzie, lekarze zaryzykowali opinję, że pacjent niemal na pewne wyzdrowieje.

ZANGARA PRZED SĄDEM.

Pomiędzy wydarzeniami dnia w związku z zamachem najważniejszemi były:

1. Giuseppe Zangara, naturalizowany obywatel amerykański, który strzelał do Roosevelta, miał stanąć dzisiaj przed Ławą wielkoprzysięgłych pod czterema zarzutami napaści w zamiarach zabójstwa. W wypadku śmierci którejkolwiek z ofiar strzałów zamachowca, oskarżenie zmienionoby na zarzut morderstwa w pierwszym stopniu.

2. Oznajmiono, że wszystkie ofiary, dosięgnięte kulami zamachowca, przychodzą do zdrowia z wyjątkiem pani Gill z Miami, której stan jest groźny.

3. Prezydent-elekt Roosevelt odwiedził wszystkich rannych na krótko przed wyjazdem do New Yorku.

4. Grupa wybitnych chicagowian zjawiła się w szpitalu Jackson Memorial, w którym burmistrz Cermak walczy o życie. Około 2,500 telegramów kondolencyjnych nadeszło do burmistrza od jego przyjaciół z całego kraju..

Potrzebujemy Cię—Roosevelt Mówi do Cermaka.

Prezydent-Elekt Ufny w Rychłe Wyzdrowienie Mayora.

Miami, Fla., 17. lutego. — Prezydent-elekt Roosevelt odwiedził wczoraj rano burmistrza Cermaka w szpitalu pokrzepiając go na duchu przyjacielskiemi słowy: „Tony, mam nadzieję, że wkrótce staniesz na nogi. Będziemy cię potrzebowali na inauguracji."

Z mdłym uśmiechem na twarzy, burmistrz Cermak odpowiedział: „I ja mam taką nadzieję. Spodziewam się, że wstanę na inaugurację, ale teraz nie czuję się zbyt dobrze."

W ciągu dnia, burmistrz rozmawiał kilkakrotnie z lekarzami i pielęgniarkami. Ton jego uwag był raczej optymistyczny.

„Wiem, że całe Chicago jest ze mną" — powiedział — „i ja będę żył dla Chicago."

Prezydent-elekt Roosevelt przybył do szpitala w eskorcie tajnych agentów i udał się wprost do pokoju burmistrza. Przy drzwiach pełnią straż kpt. Joe Goldberg i policjant John Ptacek z Chicago.

Po kilku chwilach spędzonych przy łożu p. Cermaka i krótkiej rozmowie z lekarzami, p. Roosevelt poszedł odwiedzić inne ofiary zamachu, poczem udał się na stację kolejową, skąd specjalny pociąg powiózł go do New Yorku. Z drogi, wysłał jeszcze następującej treści telegram do burmistrza:

„Dla burmistrza Cermaka, mojego starego przyjaciela, moje najserdeczniejsze życzenia szybkiego powrotu do zdrowia i rychłego spotkania w Washingtonie."

Na pociągu Prezydenta-elekta. — Zasmucony głęboko zranieniem pięciu osób w zamachu na niego samego, Prezydent-elekt Roosevelt uważa ten incydent za robotę *jednego* człowieka i nie zamyśla żadnych zmian w swoich regularnych zwyczajach życia codziennego. Z pewnem zdziwieniem p. Roosevelt usłyszał wczoraj wieczorem pogłoski, jakoby zastanawiano się nad ograniczeniem ceremonji inauguracji i innych funkcyj publicznych, w których ma brać udział. Uwagi, że zamach w Miami powinien być dla niego przestrogą i że powinien dbać więcej o swoje bezpieczeństwo, nie robią na p. Roosevelcie żadnego wrażenia. W jego otoczeniu przeważa opinja, że będzie on podróżował i pokazywał się publicznie więcej, niż którykolkiek prezydent w historji.

Od czasu, kiedy prezydent-elekt Roosevelt zapowiedział, że wiele kobiet otrzyma wysokie stanowiska polityczne, mężczyźni powinni uważać, aby żony ich nie zaczęły się "bawić w politykę" zamiast domu pilnować.



DZIAŁ KOBIET

POGADANKA.

MŁODOŚĆ I URODA.

Jeszcze chwila, moje panie, a pokolenie, które po nas nadejdzie, nie będzie wiedziało co to jest stara kobieta.

Moda zachowania jak najdłużej i za wszelką cenę młodości, która od lat kilku zapanowała, sprawia, że bronimy się wszystkie, aby wyjść zwycięsko w walce ze starością.

Gdzie się podziały zgrzybiałe staruszki, w koronkach, o białych jak mleko włosach?

Gdzież są owe babcie trzydziesto ośmioletnie, które poświęcając swe szczęście osobiste i z cichą rezygnacją uważały, że świat należy do młodych?

*

Obecnie, kiedy wszelkie przewartościowania charakteryzują naszą epokę, pojęcie wieku kobiety uległo również zmianie. Dzisiaj, kobieta trzydziestoletnia, której ongiś zmierzch był inspiracją dla powieści Balzaka, liczy sobie lat 50—55, i nie daje się zdystansować w pracy i energji życiowej, nietylko swym dzieciom, ale nawet i wnukom. Znam pewną prababkę, która nietylko swym wyglądem nie sprawia wrażenia staruszki, ale jeszcze dzienną pracą umysłową zarobkuje na swoje utrzymanie i pomaga rodzinie swego bezrobotnego wnuka.

*

Słyszy się coraz częściej zarzuty, że troska o wygląd zewnętrzny, przyćmiewa troskę o nasze duchowe walory.

Czyż dbałość o utrzymanie estetyczności wyglądu przeszkadza kobietom do wznoszenia się na coraz to wyższe szczeble kultury i wiedzy?

Czyż nie wsławiają się one na równi z mężczyznami na polu sztuki? A w szlachetnej rywalizacji z nimi nie walczą zwycięsko z żywiołami?

Ale wracajmy do tematu.

Utrzymanie młodości, jako jeden z atutów w walce o byt, zawdzięczamy po części Amerykankom.

One to pierwsze wprowadziły modę konserwowania urody i młodości **coute que coute.**

Obecnie poszły nieco zadaleko. Dzisiejsza standaryzowana piękność amerykańska, zatraciła wszystkie cechy indywidualności i powoli staje się produktem masowym, tak jak każdy inny wypracowany mechanicznie. W szeregu pięknych dziewcząt, widzianych na ekranie, czy na ilustracjach, trudno odróżnić pedną od drugiej.

Jeśli była moda na brwi zgolone, wszystkie bez namysłu goliły swoje, chociażby miały najpiękniejsze.

Gdy Marlena Dietrich podyktowała modę **a la vamp,** a inna jakaś gwiazda ucharakteryzowała się na lalkę, zaroiło się w Ameryce od tych imitacyj.

Tam również **sex apeal** zastąpił prawdziwą bobiecość.

W Polsce, jak i we Francji i młodość i piękność są w modzie — bezsprzecznie. Tempo dzisiejszego życia, obawa konkurencji w dziedzinie pracy zarobkowej, zmuszają kobietę do wytrwania na stanowisku.

A że młodość i uroda są ważnymi czynnikami w walce o byt, nie dziwmy się, że każda kobieta chce i powinna się podobać.

Warszawianka, podobnie jak paryżanka, kieruje się pewną fantazją i kaprysem, w odróżnieniu od metody, której hołdują Amerykanki.

Jeśli spostrzeżemy pewien deseń cery, którego nie możemy same usunąć, albo trzeba się zaprezentować w celu otrzymania posady, mamy zaproszenie na wieczór taneczny, albo napada na nas czarna melancholja — wtedy udajemy się do kosmetyczki.

Pamiętajcie czytelniczki, że ta ostatnia okoliczność jest bardzo wymownym argumentem, aby się rzucić w objęcia instytutu piękności.

Bo przecież chcemy się podobać. Nietylko sobie, przyznajemy szczerze; to niewystarcza. Innym kobietom — tak, to już większa satysfakcja. Ale przedewszystkiem im, a może tylko jemu?

Chociaż często spotyka nas rozczarowanie, gdy taki mąż, czy coś podobnego nic nie rozumie i na porządku dziennym spotkać się możemy z powiedzeniem: „a kiedyż nareszcie przestaniesz się smarować temi paskudztwami?"

Widzę w tem miejscu uśmiech na twarzy niejednej czytelniczki.

Nie wiem czy naprawdę woleliby mężczyźni, zamiast gładkiej, delikatnej skóry widzieć piegi, pryszcze i worki pod oczami? Czy może mają perwersyjne upodobanie do świecącego nosa, czy wolą trzy podbródki zamiast jednego?

Co komu ostatecznie szkodzi, że od czasu do czasu składamy wizyty fachowym kosmetyczkom, które racjonalną gimnastyką lub masażem poprawią pewne usterki i niedopatrzenia natury?

Jest pewna granica między konserwowaniem młodości i urody, a ekstrawagancją i szablonem?

Jeśli jej nie przekroczymy, a kobieta na pewnym poziomie potrafi się w porę zatrzymać, wierzajcie, że niewinne pudełeczka z wdziękami, ołówki, pudry i te drobne zabiegi dające nam choćby iluzję szczęścia, nie zasługują na potępienie.

Bielizna w 1933 Roku.

Sztuka bieliźniarska jest niejako młodszą siostrą Mody i trochę Kopciuszkiem. Ale kopciuszkiem tylko w tym sensie, że nie może przed nią zabierać głosu i o niczem decydować.

"Za panią-matką pacierz idzie gładko" — mówiło się kiedyś. Otóż i w tym wypadku podążać wytkniętą już drogą, w ślad za panią Modą — ma pewne swoje dobre strony. Bieliźniarstwo może wykorzystać wszystkie atuty, jakiemi rozporządza dzięki takim, a nie innym linjom i konturom przyjętym w danym sezonie. I jak się okaże, pomysłowości mu nie brak, żeby wyzyskać dla swoich celów nawet pewne sprzeczności, nieomieszkajmy dodać!...

Pozorne sprzeczności.

Taką pozorną sprzecznością w modzie jest dążenie do smukłości postaci, a jednocześnie bogactwo przybrań, zamiłowanie do strojnych efektów, różnorodność ozdób, falbanek, wolantów, kryz, bert i tak dalej!...

Jakże z tego wybrnie moda na bieliznę? Ma być strojna, nie skąpić przybrań, a jednocześnie nie pogrubiać nie zaznaczać się?

Sztuka bieliźniarska (nie darmo jest sztuką) wybrnęła z tego nadzwyczajnie zręcznie i łatwo!

Dwu różnym tendencjom odpowiadają dwa różne działy bielizny: bielizna dzienna i bielizna nocna. Pierwsza kieruje się ideą nie pogrubiania, zajmuje jaknajmniej miejsca pod suknią, — druga jest strojna, skomplikowana, urozmaicona i przypomina — czy to nie jest szczyt śmiałości? — przypomina najstrojniejszą, najefektowniejszą toaletę — bo suknię balową!

Najmodniejsza bielizna.

Mówiąc o najmodniejszej dziś bieliźnie, w pierwszym rzędzie musimy zauważyć przewagę białego koloru i różowego. Różowy mamy we wszelkich odcieniach; gama tonów przypomina subtelne odcienie różowego pudru, zaledwie dostrzegalne dla oka. Inne kolory zostały w tym roku zdyskredytowane, chociaż nie zapominajmy, że wiele pań, prawdziwie eleganckich, kolor bielizny stosuje do barwy sukni. A więc kolor toalety decyduje o kolorze kombinacji, majteczek, stanika i paska gumowego, lub paska, podtrzymującego podwiązki.

O ile bielizna nie zależy od koloru sukni, jest różowa lub biała. Co zaś do materjałów używanych, to poza klasycznym "crepe de Chine" cieszą się powodzeniem błyszczące "crepe satin", przezroczyste muśliny gofrowane i "crepe Georgette". Krój ukośny panuje wszechwładnie w bieliźnie, nic lepszego niema nad ukos, zapewniający potrzebną szerokość u dołu i szczelnie obejmujący górne kształty, bez jednej fałdki lub zmarszczki.

Co do przybrania wyraża się ono w imitacjach koronek w jasnych kolorach, w jakich bywają prawdziwe koronki, albo w tonie bielizny.

Ściegi są robione tak zwanym "point turc", który polega na przesunięciu siedem razy igły przez dziurkę i "point de Paris" — (trzy razy), wygląda to jak ścieg stebnowany.

Dla sportów.

Bielizna, wspomniana wyżej, służy do użytku w mieście; dla sportów, na wieś, o ile pobyt na wsi połączony jest z używaniem ruchu i przebywaniem na powietrzu — mamy bieliznę lepiej chroniącą nas przed wilgocią i chłodem przytem trwalszą, praktyczniejszą w noszeniu.

A więc wskazana pod suknie sportowe jest bielizna trykotowana (będąca połączniem wełny i jedwabiu), albo jedwabne trykociki, lub wełniane.

Krój tych "kombinacyj", stanowiących jednocześnie koszulkę i majteczki, przypomina prostotą swoją bieliznę dla dzieci; majteczki zapinają się na koszulce, wyglądającej jak luźny stanik.

Pas z elastycznego materjału i biusthalter nakładają się pod bieliznę i albo stanowią jedną całość, albo oddzielne części. Staniczek powinien być dość długi i zapinać się, na pasie. Pasy, noszone na ciele, robione są z materjałów, dających się z łatwością prać, staniczki są z batystu albo atłasu.

Do wizytowych sukien.

Wizytowa suknia wymaga kombinacji zwanej "fourreau" (pochwa), która jest jednocześnie koszulką i spodem do sukni. Długość spodu zależy od tego, czy suknia jest trochę przezroczysta, czy nie. Naogół biorąc robią się dość długie, gdyż obecne wełniane crepy, "marocain", "romain", widziane pod światło, przeświecają się trochę.

Do ciemnych i czarnych sukien pożądanem jest, żeby spód był ciemny. Jak widzimy więc, bielizna nasza została uproszczona; panie pod suknią mają ów spód, majteczki, staniczek i pasek gumowy.

Sprawa kombinacyj balowych jest więcej skomplikowana ze względu na wycięcie. Wobec wielkich dekoltów odsłaniających całe plecy—znajdujemy najlepsze wyjście z sytuacji przyszywając kombinację do balowej toalety — co wygląda jak dawna podszewka. Kombinacje służące do wieczorowych sukien, są najczęściej głębiej wycięte z tyłu niż z przodu.

NOWE KOLORY WYMAGAJĄ DOBRYCH NICI.

Co prawda nowych kolorów jest niewiele, ale odcieni tych kolorów jest bardzo dużo. Przypatrz się np. wystawie nici w odnośnych sklepach, a przekonasz się, że jest około dwadzieścia odcieni samego tylko brunatnego koloru. Najładniejsze z nich to głęboko ciemne, prawdziwe brunatne odcienie, a także inne z maleńką domieszką koloru wina.

W sezonie, w którym nieco odmienne odcienie są popularne, najważniejszym jest to, by kupować najlepsze nici, jakie są do nabycia, a to nie tylko dlatego, że są farbowane tak, by pasowały dokładnie do nowych odcieni, ale także dlatego, że tylko dobre nici nie płowieją, gdy są farbowane w niezwykłych odcieniach. Jeżeli chcesz używać nici w tym celu, by były widoczne, wówczas uważaj, aby były takie, które są wytrzymałe na pranie i nie zmieniają koloru.

Ciasto drożdżowe, a nawet chleb na kwasie, musi powoli rosnąć w umiarkowanem cieple, inaczej ciasto się zaparzy lub wcale nie rośnie.



Biały, wełniany kostjum plażowy składający się z szarawarów, żakietu i kostjumu kąpielowego w jednym kawałku. Do tego mała, biała czapeczka.

RADY KUCHENNE.

Bite Kotlety z Kury.

Zdjąć mięso z piersi kury z każdej strony oddzielnie, zachowując przy niem kostkę od skrzydełka. Skórkę wraz z kośćmi ugotować na smak do sosu. Mięso rozbić jak najcieniej, jednak tak ostrożnie, aby się nie rozpadło. Posmarować łyżęczką masła, skropić cytryną, zwinąć w rolkę, nadając kształt kotleta. Utarzać w mące, w jajku, w bułeczce i smażyć w bardzo obficie rozpuszczonem maśle z dodatkiem łyżki oliwy, aby się kotlety nie przypaliły. Gdy się zarumienią na kolor złocisty, osolić. Podawać na półmisku przystrojone groszkiem, zieloną fasolką, kalafjorami, lub brukselką, albo też z puree z ziemniaków. Można dodać do tych kotletów sos pomidorowy.

Polskie Uszka do Barszczu.

Funt chudej gotowanej wołowiny i ćwierć funta gotowanej słoniny usiekać razem bardzo drobno, prawie na masę. Zagotować w rondelku łyżkę masła i wrzucić do niego pół łyżki posiekanej pieczonej cebuli, poczem odstawić od ognia i włożyć w rondelek z masłem uciekane mięso, parę gotowanych i usiekanych grzybków, wlać parę łyżek wody, w której grzybki się gotowały, oraz dodać parę łyżek tartej bułki, jedno lub dwa żółtka, a także soli i pieprzu do smaku, poczem dobrze wymieszać. Zrobić miękkie ciasto z pół kwarty mąki, jednego jajka i wody, rozwałkować dość cienko, pokrajać w czworokątne kawałki ale ukośnie, aby po złożeniu na pół utworzył się równy trójkąt. Na ciasto to następnie nakładać masę, złożyć dwa przeciwległe kąty ostre, mocno zlepić, a wtedy wrzucić je w soloną wrzącą wodę i ugotować. Jeśli uszka mają służyć do zupy postnej, robi się je w ten sam sposób, lecz z tą różnicą, że zamiast mięsa i słoniny bierze się grzyby i masło.

RADY PRAKTYCZNE.

Piorąc jedwabie kolorowe, do przedostatniej wody do płukania dodać nieco zwyczajnej kuchennej amonji i pozostawić w tej wodzie przez kilka minut; amonja sprawi, że kolory na materjałach wyjdą znacznie żywsze, wyraźniejsze, jak nowe.

*

Mieszając wodę z mąką, nie używać nigdy łyżki, lecz widelca, ponieważ miesza się znacznie łatwiej i szybciej.

*

Chcąc wydobyć i rozpuścić osad, jaki się tworzy na dnie i po ścianach naczynia do gotowania wody, nałożyć łupin z kartofli lub marchwi i dobrze zagotować, a następnie wewnętrzne ścianki naczynia wyczyścić szczoteczką. Wszystek osad odejdzie łatwo.

*

Jeżeli ostrze maszynki do mielenia mięsa jest już tępe, wystarczy puścić przez maszynkę kawałek mydła, używanego do mycia rąk przez farbiarzy, tak zwanego „sand soap"; mydło można potem zagnieść znowu w kawałek, a nietylko maszynka cała się oczyści, ale i naostrzą się kąrżki do krajania czyli ostrza.

*

Szklanki, w których podawane było mleko, powinny być najpierw spłukane zimną wodą, a dopiero potem myte w ciepłej, względnie gorącej wodzie. Spłukiwanie szklanek z mleka odrazu w gorącej wodzie sprawia, że część pozostała mleka się ścina i przywiera do szkła, co potem jest trudne do wymycia.

2474 Anne Adams

315

NOWY WIOSENNY FASON.

Anne Adams Modełko 2474.

Zamówić można tylko w wielkościach 4, 6, 8, 10, 12 i 14 lat. Na wielkość 10 potrzeba 1⅞ jarda 36 calowej materji i 1⅜ jarda kontrastowej materji.

PŁASZCZYK, ŁATWY DO USZYCIA.

Modełko 315.

Nabyć można w wielkościach 6, 8, 10, 12 i 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2⅛ jarda 54 calowej materji i 1⅞ jarda 39 calowej podszewki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..

Adres ....

Miasto .... Stan ....

WIFE PRESERVERS

Basement Plan

A good clothesline for the small basement may be arranged as follows: Place regular line hooks A, B, C, D and patent quick release hook E. Stretch permanent line from A to C and attach second line to D, passing through quick release hook E. Make desired number of permanently looped lines F to be threaded on to lines A, C and D, E. After attaching short stabilizing line at B to lines A, C, the whole may be made taut by drawing up line at E.

Marlene Dietrich — Nancy Carroll — Miriam Hopkins — Claudette Colbert — Carole Lombard — Sari Maritza — Mae West — Sylvia Sidney

Wśród "gwiazd" ekranu przeważają szczupłe blondynki. "Eteryczność" figury utrzymuje się przez ścisłe stosowanie specjalnej diety — jasny, złocisty kolor włosów bywa albo oryginalnym albo sztucznym. Ostatnio ustalono, że "przeciętna" gwiazda filmowa waży 109 funtów, 14 uncyj, przy wzroście 5 stóp 3, 1-3 cali, ma zielonawo niebieskie oczy i jaśniejszy lub ciemniejszy odcień włosów. Każda też artystka jest z reguły entuzjastką kinematografu, która odwiedza regularnie przynajmniej cztery razy na tydzień. Na ilustracji kilka z najpopularniejszych dzisiaj ozdób srebrnego ekranu.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał

Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

IX.

ODBUDOWA POLSKI W SOJUSZU Z ALJANTAMI.

(Ciąg dalszy)

R.

UROCZYSTE PODPISANIE WERSALSKIEGO TRAKTATU.

Jeden z uczestników uroczystości, tak bardzo dla całego świata i Polski doniosłej, w tych słowach ją opisuje:

W sobotę 28-go czerwca, w piękne południe wczesnego lata paryskiego, mknęły ku Wersalowi, drogą na Saint-Cbud, samochody, w których członkowie Delegacyj i inni niezbyt liczni, upoważnieni do wejścia do Pałacu, śpieszyli, by być świadkami zdarzenia dziejowego niechybnie największego w Europie od czasów starożytnych, bo wnoszącego w nią ogromne przekształcenia.

Przed godziną 3-cią, zapełnili Delegaci Państw Sprzymierzonych wspaniałe Galerie des Glaces, ową długą salę Zwierciadlaną, której siedemnaście okien daje widok na ogromny, spadający terenami, niezrównanie uroczy, park Wersalski, a której przeciwległa ściana ozdobiona jest siedemnastoma wysokiemi zwierciadłami. W samej sali są delegaci państw, mający podpisać, oraz dokoła członkowie sekretarjatów delegacyj w ograniczonej liczbie, u wylotu sali z jednej strony niewiele osób dopuszczonych ze względów szczególnych, z drugiej strony wybrana rzesza dziennikarzy. Wszyscy czy znają tę salę czy nie, patrzą dziś na nią z tą myślą, że oto w niej właśnie dnia 18-go stycznia, 1871 r. ogłosił Bismarck utworzenie cesarstwa niemieckiego.

Ostatni, tuż przed 3-cią po południu, weszli delegaci Niemiec, pp. Herman Muller i dr. Bell, nic dziwnego, że ciężko zgnębieni i jakby spłoszeni. Po odjeździe delegacji niemieckiej pod przewodnictwem hr. Brockdorff-Rantzau i przesileniu rządowem w Niemczech, nowy Kanclerz p. Bauer, powołany 21-go czerwca 1919 r. po próbie uzyskania jeszcze zmian w traktacie, bez powodzenia, uzyskał od Zgromadzenia Narodowego w Weimarze upoważnienie do podpisania 23-go po południu, a zawiadomienie to nadeszło do Wersalu o godz. 5:30, tj. na półtorej godziny przed upływem zawieszenia broni, gdy Marszałek Foch już powziął wszystkie przygotowania do rozkazu, by sto dywizyj rozpoczęło pochód w głąb Niemiec. Z ramienia tego, Rządu Rzeszy, jawili się jego członkowie p. Hermann Muller jako Minister Spraw Zagranicznych i dr. Bell.

A równo o godzinie 3-ej Clemenceau otworzył posiedzenie i oświadczył, że zgłoszono zgodę podpisania, twardym głosem dodał słowa, które padały jak bicie godziny na zegarze sprawiedliwości:

"Podpisy te oznaczają nieodwołalne zobowiązanie wypełnienia w sposób rzetelny i ścisły wszystkich ustalonych warunków w ich całości."

Pierwsi, o godzinie 3-ej minut 10 do 12, podpisali Niemcy. Potem podpisali sprzymierzeni, naprzód główne mocarstwa w porządku abecadłowym, zaczynając od Prezydenta Wilsona, imieniem Ameryki, a później, tak samo w porządku abecadłowym przedstawiciele innych państw sprzymierzonych.

Właśnie podeszli do stołu i kładli podpisy, przedstawiciele Polski, Paderewski i Dmowski, gdy oto zagrało działo.— Huk dział miał oznajmić podpisanie traktatu Wersalskiego po zakończeniu podpisywania. Wskutek jakiegoś nieporozumienia, zabrzmiał ten głos chwały w chwili gdy podpis swój kładła Polska, jakby na powitanie największego zmartwychwstania, uświęconego Traktatem.

A ponieważ na znak, działa wzbiły się w górę wszystkie naraz słynne wodotryski wersalskie, owe znane Grandes Eaux, a w przestrzeni zawarczały samoloty, więc rzucono się ku wyjściu na taras, nie czekając końca. Tymczasem, o godzinie 3 minut 50, wszystkie podpisy są już pod Traktatem. Clemenceau zamyka posiedzenie.

Patrzyłem dokoła z głównego tarasu pałacu, wyszedłszy z sali, gdy nagle, na marmurowych schodach zjawili się Clemenceau, Wilson i Lloyd George, zmierzając ku końcowi tarasu. Na tarasie było przestronno, bo kordon powstrzymywał rzesze, dopuszczone do parku, a na taras wyjście było tylko z Pałacu. Lecz, gdy ujrzano Clemenceau, żadna siła ludzka nie byłaby powstrzymała stojących za kordonem. Przerwano zapory, ściśnięto tych, którzy byli na tarasie dokoła Clemenceau i jego dwu towarzyszy wśród żywiołowych okrzyków. Przyparty tuż obok wielkiego starca, spojrzałem w jego głębokie oczy i czytałem w ich radosnej zadumie: oto nadeszła chwila . .

Naoczny świadek pisze także o niezwykłem wydarzeniu wieczorem po podpisaniu Traktatu w d. 28 czerwca 1919 r.

Oto, po ogłoszeniu pokoju, kiedy Paryż okrył się naraz tryumfalnemi sztandarami wszystkich Państw Zwycięskich i kiedy przez stolicę Francji przeszedł żywiołowy strumień radości i uniesienia — w jednej z pierwszorzędnych sal restauracyjnych odbyła się wzruszająca manifestacja na cześć Polski i Prezesa Ministrów Paderewskiego.

Prezydent Rządu Polskiego spożywał w sali tej wieczorem obiad wraz z małżonką swą, panem Smulskim, prezesem Wydziału Narodowego Polskiego Ameryki Północnej i z jednym z najwybitniejszych dziennikarzy amerykańskich, p. James'em White, oraz sekretarzem swym Strakaczem. Sala była przepełniona do ostatniego miejsca, nastrój podniosły potęgowały wykonywane po kolei hymny państw Ententy, Francji, Anglji, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Belgji.

Publiczność zauważyła pp. Paderewskich i naraz jednogłośnie zaczęto wołać z kilku stron:

Niech żyje Polska! Niech żyje Paderewski! Muzyka, hymn Polski!

Rozbrzmiały pierwsze akordy "Boże coś Polskę." Wszyscy obecni powstali z miejsc i w uroczystem skupieniu słuchali hymnu. Po ostatnim tonie rozległy się ogłuszające oklaski i znowu wołano radośnie:

— Vive la Pologne! Vive Paderewski!

Podczas tej frenetycznej owacji, podszedł do Prezydenta Ministrów jeden z gości, mężczyzna średniego wieku i odezwał się:

Panie Prezydencie Ministrów Polski! Jestem jednym z tych Francuzów, którzy wojnę, dziś zakończoną, spędzili na froncie. — Biłem się za Francję, za jej całość, za jej szczęście, za jej honor, za naszą przyszłość i za nasze ognisko domowe. Ale, szczęśliwy jestem, że biłem się również za wskrzeszenie narodów uciśnionych. Takim narodem jest Polska, której najlepszego syna widzimy w tobie, Panie Prezesie. Polska wolna, Polska wskrzeszona niech żyje!

Wzruszony przemową, Paderewski wyciągnął w podziękowaniu dłoń do dzielnego Francuza. Ten podał mu lewą dłoń i, jakby tłumacząc się, rzekł:

— Nie mogę uścisnąć dłoni pańskiej ręką moją prawą, albowiem zostawiłem ją na placu boju.

Wtedy dopiero dostrzeżono, że człowiek ten jest kaleką wojennym. Chwila była tak przejmująca, że na całej sali panowała cisza. W oczach Polaków zjawiły się łzy. Wielu nie mogło zapanować nad wzruszeniem.

Po chwili jednak, wśród powszechnego entuzjazmu, rozległy się znowu żywe aklamacje, a muzyka, na żądanie publiczności, powtórzyła "Boże coś Polskę."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ODKRYCIE NIEZNANEGO UTWORU AJSCHYLOSA.

"Neue Freie Presse" donosi: W wyniku prac wykopaliskowych w Egipcie, kierownik muzeum grecko-rzymskiego w Aleksandrji, prof. Breccia, znalazł kilka papyrusów, których odczytanie powierzono znakomitemu filologowi, sędziwemu prof. Vitelli, który rozpoznał w papyrusach nieznany utwór Ajschylosa oraz fragment nieznanej jego komedji.

ZAKAZ SĄDOWY NIE DOPUŚCIŁ DO ZEBRANIA STRAJKUJĄCYCH PODATNIKÓW.



Tłumy członków "Association of Real Estate Taxpayers" — organizacji "strajkujących podatkowych", zebranych przed gmachem Coliseum. Zakaz sędziego Lindley'a wyższego sądu, wydany na podstawie przedłożonych powodów przez większość dyrekcji, nie dopuścił do masowego wiecu, zwołanego przez głównych przywódców "strajku podatkowego".

PRZEGLĄD MODY.



Studentki Uniwersytetu Chicagoskiego, przygotowane na wielką rewję strojów damskich z okresu 110 lat. Rewja była zapowiedziana na czwartek w Ida Noyes Hall na terenie uniwersytetu. Od lewej do prawej kostjumy z lat: 1895, 1900, 1890 i 1865.

EXPOSE MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH BECKA.

Polska Nie Będzie Nigdy Igraszką w Niczyim Ręku.

Warszawa, 17. lutego. (PAT.) — Minister Spraw Zagr., Pułkownik Józef Beck, wygłosi wczoraj w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu swoje doroczne expose.

Minister stwierdził, że tendencje polityki wyrazić się mogą z największą bezpośrednością w umowach dwustronnych. Mówiąc o pakcie nieagresji i umowie koncyljacyjnej, zawartej niedawno między Polską a Sowietami, Minister podkreślił, że umowy te zdrową formą swojego układu są potwierdzeniem i utrwaleniem dokonanej, dodatniej ewolucji stosunków między obu państwami. Pakt polsko-sowiecki posiada wartość przykładu, udowaniające, że konsekwentnym wysiłkiem i dobrą wolą można znaleźć w życiu międzynarodowem formy postępu. Szczęśliwą było okolicznością to, że analogiczne umowy zawarte zostały jednocześnie między Sowietami a państwami bałtyckiemi. Również i sojusznik Polski, Francja, ułożyła stosunki swoje ze Sowietami na tych samych podstawach. Dalszym terenem, na którym znaczną rolę odgrywa inicjatywa Polski, są prace bloku państw rolniczych Europy Wschodniej. Organizacja ich nie pretenduje do rozstrzygnięcia całości zagadnienia agrarnego. Niemniej, zgrupowanie państw, posiadających analogiczne interesy, pozwala przedłożyć międzynarodowym narodom ekonomicznym materjał ułatwiający szukanie ogólniejszych rozstrzygnięć.

LIGA NARODÓW I POLSKA.

Mówiąc następnie o Lidze Narodów, Minister zaznaczył, że Liga nie jest w całej pełni organizacją światową, ani też instrumentem, mającym załatwić wszystkie sprawy, obchodzące Polskę. W znaczeniu europejskiem natomiast jest ona bardzo istotnym czynnikiem w stabilizacji stosunków. Jednym z głównych jej celów jest próba szukania rozstrzygnięć międzynarodowych na drodze współpracy i porozumienia, a więc bardzo bliskiej tendencjom polityki Polski. Prace Polski w Lidze Narodów nie pozbawiona jest pewnych trudności, które wynikają z tego, że istnieje chęć nadużywania Ligi do celów nie mających nic wspólnego z tą organizacją, a to skutkiem zbyt wielkiej dowolności w interpretowaniu traktatów mniejszościowych. Tutaj Minister przypomniał, że na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów zmuszony był ostrzec stanowczo, że Polska takich procederów tolerować nie może.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Mówiąc o Konferencji Rozbrojeniowej, Minister scharakteryzował pozytywną i czynną pokojowość Polski, wynikającą z głębokiego przekonania politycznego, oraz istotnych cech naszego narodu. Polska pragnie pokoju, a chcąc widzieć trwały rezultat Konferencji, szuka dróg realnych i konkretnych. Po roku prac należy oceniać ten rezultat i te możliwości. Rezultat ten spowodował wysunięcie praktycznego projektu polskiego przy zakończeniu obecnego etapu prac. Minister sądzi, że obecnie precyzują się dwie alternatywy: albo skromny program, oparty na prostych zasadach, łatwy do dokładnego określenia i kontroli, — albo niepowodzenie, które wywoła zniechęcenie i obniżenie zaufania.

WŁADZA POZA LIGĄ NARODÓW.

Mówiąc o pięciu wielkich mocarstwach Minister stwierdził z zadowoleniem, że delegacja polska w Lidze Narodów otrzymała ze strony najbardziej miarodajnej zapewnienia, że nie chodziło tutaj o stworzenie specjalnego organu międzynarodowego ponad czy poza Ligą Narodów lub Konfeerncją Rozbrojeniową, gdyż, gdyby było inaczej, delegacja polska byłaby musiała zastrzec się stanowczo, że żadne postanowienia, odnoszące się do naszych pośrednich, czy bezpośrednich interesów, a powzięte bez naszego współdziałania, nie mogą mieć, oczywiście, dla nas żadnej mocy obowiązującej.

POLSKA NIE JEST IGRASZKĄ.

Kończąc swoje expose Minister oświadczył, że w dyskusjach Sejmu, omawianych często w prasie, przewijał się ostatnimi czasy stały moment propagandy rewizjonistycznej niemieckiej i jej roli w stosunkach międzynarodowych i w stosunkach polsko - niemieckich. Kto ma czas i pieniądze może robić propagandę jaką chce, a zawsze znajdzie pewną ilość klientów. „Nie sądzę, — rzekł Minister — aby znaczenie tego należało przeceniać. Nikt słowami zmiany statutu Europy nie dokonał. W ostatnich dniach jednak, zajmowałem się tą sprawą, gdy w artykule prasy angielskiej, traktującym sprawę z tej dziedziny, wymieniono nazwisko kanclerza Rzeszy niemieckiej. Niemiecka agencja urzędowa w przedwczorajszym komunikacie przywróciła tej enuncjacji formę dopuszczalną w stosunkach polsko - niemieckich Stocjacje takie, niezależnie od ich znaczenia międzynarodowego, odgrywać muszą zawsze pewną rolę w bezpośrednich stosunkach polsko - niemiecwich. Stosunki te są bardzo proste. Nasze do Niemiec będą dokładnie takie same, jak stosunek ich do Polski. W praktyce więcej zależy w tej dziedzinie od Berlina niż od Warszawy. Całem naszem postępowaniem wykazujemy, że Polska gotowa jest do lojalnej i twórczej współpracy międzynarodowej. Jednak nigdy nie będziemy igraszką w niczyim ręku."

Ma rację.

— Dlaczego nie włożyłaś dekoltowanej sukni?

— Bezcelowe. Przecież tam będzie tylko damskie towarzystwo.

POLICJA MA ZNÓW "IGGA."

Przyznał się do 200 rabunków i ucieczek ze szpitali.

Jeszcze "Igga" Varecha nie skończył, gdy w ręce władz policyjnych wpadł drugi ptaszek, podobny do "Igga." Jest nim niejaki John Labadie, liczący 18 lat życia. Aresztowany przy kasie ogniotrwałej w restauracji pnr. 513 W. Van Buren ul., Labadie przyznał się do 200 rabuntów, kilkakrotnych ucieczek z instytucyj dla chorych umysłowo i wielu napadów na kobiety, co policja w paru wypadkach zdołała sprawdzić.

Młody opryszek po przyznaniu się do swych zbrodniczych wyczynów oświadczył rezolutnie:— "Nic mi nie zrobicie, bo jestem warjatem!"

Ostatni raz Labadie był zamknięty w zakładzie w Dunning w grudniu 1931 roku, skąd w ciągu roku uciekł i broił po dawnemu.

ZAMORDOWANIE HANDLARZA BILETÓW LOTERYJNYCH.

Szajka obrabowała swą ofiarę.

Trzech nieznanych osobników zastrzeliło niejakiego Johna Mercka, lat 42, handlarza biletów loteryjnych, prowadzącego interes pnr. 5 S. Wabash ave. Szajka weszła do lokalu, udając klientów. A gdy Merck pokazał się za ladą, jeden z trójki szybko dobył rewolweru i dał trzy strzały. Wszystkie trzy były śmiertelne. Bandyci następnie przeszukali kieszenie swej ofiary i, zabrawszy rulon banknotów, zbiegli na ulicę, gdzie wpadli do taksówki i zniknęli w ruchu ulicznym.

Nowy termin.

— Któż to jest ów młody człowiek, w którego towarzystwie widziałem panią w teatrze?

— To mój obecny przyszły?

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie..	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

STRZAŁY W MIAMI.

Echa strzałów, jakie padły w środę wieczór w Miami, zaalarmowały całą Amerykę i rozległy się szeroko po świecie. Przybycie Prezydenta-elekta Franklina D. Roosevelta i zgotowane mu gorące powitanie o mały włos nie zamieniły się w tragedję, a bliska inauguracja — w pogrzeb. Ręka Opatrzności odwróciła jednak cios, jakim byłaby dla narodu strata nowego sternika nawy państwowej, i zachowała go dla kraju. Zbrodnicza ręka skrytobójcy, który dybał na życie Prezydenta-elekta, została wstrzymana. Pan Roosevelt wyszedł żywy i cały z zamachu.

Kraj dowiedział się o zamachu z tem silniejszem wzburzeniem, że był on wymierzony przeciw człowiekowi, w którym cały naród pokłada niezwykłą ufność, przeciw opiekunowi i obrońcy „zapomnianego obywatela."

Ocalenie Prezydenta-elekta nie obyło się jednak bez ofiar. Przeciwnie, właśnie ofiary kul niedoszłego mordercy stały się okupem życia Roosevelta.

Jedną z tych ofiar jest burmistrz chicagoski, pan A. Cermak, który został ciężko ranny i którego stan wciąż jeszcze budzi poważne obawy w chwili pisania tych słów. Lekarze uspakajają rodzinę, przyjaciół i miasto donosząc, że ciężko ranny burmistrz ma się coraz lepiej. Daj Boże, żeby się sprawdziły zapowiedzi lekarzy.

Pismo nasze upominało się ostatnio ostro u pana burmistrza Cermaka o spowodowanie tak zwanego „uznania" obywateli polskiego pochodzenia przy obsadzaniu różnych urzędów stanowych, podczas czego nie szczędziliśmy gorzkich wymówek panu Cermakowi — zwyczajnie, jak ludzie rozczarowani — ale dzisiaj jesteśmy tak samo jak inni wstrząśnięci tragedją w Miami, odczuwamy ją głęboko wraz z całem miastem. Cokolwiek bowiem możnaby zarzucić obecnej administracji miejskiej z p. Cermakiem na czele, jednego nie da się nigdy zaprzeczyć, mianowicie tego, że burmistrz Cermak starał się wciąż wytrwale o wydźwignięcie miasta z zabagnionej gospodarki i dlatego właśnie powtarzają dzisiaj pisma słowa za Prezydentem-elektem Rooseveltem: My potrzebujemy dzisiaj takich ludzi jak ty, panie burmistrzu!

Pan burmistrz Cermak potrzebny nam jest. Potrzebny jest miastu jako burmistrz, jako gospodarz czwartego z rzędu największego miasta na świecie, i potrzebny jest także nam, Polonji chicagoskiej. Tą potrzebę określiliśmy w artykule zaraz po wyborze pana Cermaka burmistrzem, gdyśmy pisali, że wyborem swojem zaprzeczył on ustalonemu mniemaniu, że burmistrzem Chicago może być tylko ten, kto się zwie stuprocentowym Amerykaninem i na czole nosi napis „America first."

Tem więc przykrzejszą jest dzisiaj dla nas wiadomość, że ten pjonier nowego ruchu w polityce chicagoskiej leży dzisiaj ciężko chory.

Daj Boże, żeby wyzdrowiał jak najprędzej.

Ekonomja Jest Dobra--Ale Dla Drugich.

W przeciwieństwie do wódki, która ma swoich zdeklarowanych wrogów, ekonomja w rządzie nie ma otwartych nieprzyjaciół. Na powierzchni, ekonomja w wydawaniu pieniędzy podatników ma tylko samych przyjaciół, nawet pomiędzy samymi zjadaczami podatków. Publicznie, są oni za oszczędzaniem, jednak prywatnie czuwają pilnie nad tem, aby mieć zawsze przed sobą pełne koryto. Nasi administratorzy publiczni potrafią głośno deklarować o potrzebie ekonomji rządowej ale tylko do czasu, kiedy redukcje i oszczędności mają dotknąć ich samych lub ich biura i departamenty. Wtedy zaczynają śpiewać na inną nutę.

W ostatniej kampanji krajowej, nietylko kandydaci na prezydenta, ale i do kongresu, a nawet urzędnicy federalni z nominacji, zobowiązywali się solennie i bez zastrzeżeń w wygłaszanych mowach dopilnować daleko sięgających redukcyj w wydatkach federalnych. Demokraci obiecali nawet obciąć koszt rządu o pełne 25 procent, czyli okrągły miljard dolarów. Osiągnięcie tego celu ma ułatwić wprowadzony w kongresie projekt do prawa, dający Prezydentowi-elektowi Rooseveltowi niemal dyktatorską władzę w rzeczach łączenia, znoszenia lub redukowania biur rządowych.

W poprawce do jednego z bilów w kongresie pojawił się projekt zredukowania o pięć procent kredytów dla różnych departamentów rządowych. I jaki jest rezultat? Pan sekretarz wojny wstaje zaraz z miejsca, aby stwierdzić, że taka obniżka kredytów wystawi kraj bez najmniejszego usprawiedliwienia na najpoważniejsze następstwa. Jego echem był pan sekretarz floty, który oświadczył w ten sam deseń, że redukcja będzie katastrofalna dla pierwszej linji obrony krajowej.

Jeden za drugim szefowie innych departamentów podnoszą głosy protestu przeciw oszczędnościom. Kontroler generalny, poczmistrz, Międzystanowa Komisja Handlowa i nawet dyrektor Federalnego Biura Weteranów przyłączają swoje głosy do tego chóru przepowiadając groźną katastrofę w wypadku obcięcia kredytów dla ich biur lub departamentów.

Nie inaczej odnoszą się do problemów oszczędnościowych nasi ustawodawcy krajowi, zwłaszcza jeżeli chodzi o ich własne pobory. Akt ekonomji uchwalony na ostatniej sesji zredukował na okres jednego roku pensje kongresowe z $10,000 do $9,000. Niedawno, Izba Reprezentantów odmówiła dalszego obniżenia swoich własnych pensyj 145 głosami do 32. Dwóch kongresmanów, którzy zaproponowali obniżenie pensyj do $7,500 względnie $5,000, oskarżono o demagogję i pozę. Kongresmani odpowiedzieli głośnem „nie", kiedy ich zapytano, czy nie jest prawdą, że za $7,500 można dzisiaj kupić tyle, lub więcej, co za $10,000 przed trzema laty. Kongresman La Guardia, republikanin, o tendencjach socjalistycznych, powiedział, że propozycja obcinania pensyj kongresmanów jest wielkim gestem, obliczonym na zrobienie wrażenia wśród konstytuentów, i dodał, że jeżeli kongresmani obniżą pensje, kongres stanie się klubem samych bogatych ludzi, bo nikt, nie posiadający majątku prywatnego, nie będzie mógł wyżyć z takiej pensji. Inny z kongresmanów dodał, że propozycja jest najgorszego rodzaju demagogją, i że poseł, który proponuje dalsze obcięcie pensyj jest widocznie kawalerem, nie ma rodziny do utrzymania i nie wie, co można kupić za dolara.

Te i podobne głosy milkną jednak, kiedy chodzi naprzykład o redukcję pensyj drobnych funkcjonarjuszy rządowych. Wtedy wartość dolara rośnie jak na drożdżach. Wtedy dowodzi się cyframi statystycznemi, że można za niego kupić dzisiaj znacznie więcej niż przed paru laty. Nikt tu nie kruszy kopij o żonatych urzędników, utrzymujących nieraz liczne rodziny.

Widzimy więc, że obcinanie pensyj ma dwie strony: jeżeli się posiada władzę redukowania zarobków pracobiorców, to się nazywa wtedy zmysłem dobrej gospodarki, ale obciąć proporcjonalnie własną pensję, to poza i demagogja; wtedy za $7,500 nie można kupić tego co za $10,000 przed trzema laty.

Nie inaczej dzieje się w prywatnych przedsiębiorstwach. I tam, jak w służbie rządowej, redukcje zaczynają się od dołu, podczas gdy czasem wprost oszałamiające pensje różnych dyrektorów, prezydentów i prezesów wydziałów pozostają nienaruszone. Wiadomem jest, że ludzie pobierający pensje ośmiu czy dziesięciu tysięcy dolarów rocznie, czy to w przedsiębiorstwach prywatnych, czy w służbie rządowej, przyjęli redukcję, powiedzmy 10 procent, na równi z funkcjonarjuszami pobierającymi po tysiąc dolarów, ale to nie jest równa proporcja. Dobrze płatny urzędnik może bez uszczerbku dla siebie przyjąć redukcję nawet 25 procent tam, gdzie jakakolwiek obniżka dla człowieka zarabiającego tysiąc lub dwa rocznie jest wyraźną krzywdą i niesprawiedliwością. Właśnie obcinanie tego, co się w Ameryce nazywa „living wage", jest jednym z głównych powodów przedłużania się depresji.

Egoizm ludzki uwydatnia się tu bez żadnych osłonek. Ci, którzy są za ekonomją w ogólności, sprzeciwiają się jej, kiedy chodzi o nich samych. Według nich ekonomja jest dobrą, ba, znakomitą rzeczą — ale dla drugich.

Polska i Jej Dostęp do Morza.

Przyjmując pod uwagę, że sprawa Pomorza Polskiego w obecnej chwili żywo interesuje każdego Polaka, oraz, że odebranie od Polski Pomorza oznacza nową wojnę, bo Polska za żadną cenę nie odda swej ziemi, rozważenie tej sprawy jest konieczne dla każdego, kto dąży do zachowania pokoju w Europie, drogą przeszkodzenia Niemcom zrealizowania ich planów odwetowych.

Pomorze jest to kraj położony między Wisłą i Łabą, gdzie od wieków zamieszkiwały plemiona słowiańskie. Kroniki najstarsze, bo sięgające roku dwuchsetnego stwierdzają to.

Pozostałe dotychczas nazwy wielu wiosek i miejscowości o brzmieniu słowiańskim najlepiej świadczą, że naród słowiański był na tych ziemiach ludnością odwieczną.

W roku 1235, książe mazowiecki Konrad, wzywa do Polski zakon Krzyżaków, dla walki z poganami Prusakami na wschodzie i Niemcami na zachodzie. Zakon osadzony w Nieszawie nad Wisłą wzrasta w siłę przez napływ przybyszów z zachodu szukających przygód, rozszerza stopniowo swoje terytorjum i zdradzając Polskę, zdobywa podstępnie Gdańsk w roku 1308, mordując całą dziesięciotysięczną ludność słowiańską.

Od 994 roku do 1308 t. j. przez 314 lat, Polska niepodzielnie posiadała Pomorze. Od tego czasu do roku 1454, Polska ciągle toczyła spory i walki z Krzyżakami, w obronie zrabowanych sobie ziem. Bitwa pod Grunwaldem w 1410 roku decydująco zachwiała panowaniem Krzyżaków na Pomorzu, a w roku 1454 ludność Pomorza z Gdańskiem na czele wypowiedziała posłuszeństwo Krzyżakom, oddając Pomorze i Gdańsk pod władzę króla polskiego. Całe Pomorze zostało z powrotem włączone w skład Państwa Polskiego. Jednocześnie Prusy Książęce, dzisiaj nazwane Prusy Wschodnie, zostały pozostawione Krzyżakom i połączone z Polską, jako lenne państwo, składające hołd królowi polskiemu.

Od roku 1454, aż do pierwszego rozbioru Polski w 1772 r. przez Rosję, Austrję i Niemcy t. j. przez 318 lat, Pomorze było składową częścią Polski. Podczas pierwszego tego rozbioru Rosja i Austrja zabrały inne terytorja, a Niemcy Pomorze.

Narodowości polskiej na Pomorzu nie zdołały jednak zgnieść i zniszczyć rządy Niemiec, podczas swej władzy nad Pomorzem w ciągu 147 lat niewoli, chociaż polityka Niemiec całkowicie polegała na tym, żeby zgnięść wszystko, co mogłoby przypomnieć o polskości Pomorza.

Najlepszym dowodem polskości Pomorza, może służyć urzędowa statystyka Niemiec, ostatniego ich spisu ludności w 1910 roku. Chociaż statystyka ta robiona była na korzyść Niemiec, zmuszeni jednak oni byli wykazać w danych statystycznych, że na Pomorzu było 60% Polaków. Pomorze oddawało zawsze większość głosów przy wyborach na listy polskie, i zawsze posyłało posłów Polaków do parlamentu niemieckiego w Berlinie.

Spis ludności Pomorza według narodowości, dokonany przez Rząd Polski w roku 1921, wykazywał następujące dane: Polaków 84%, Niemców 15%. Podczas wyborów do Sejmu w 1930 roku, na listę niemiecką głosowało tylko 10% i Niemcy nie zyskali na Pomorzu ani jednego mandatu poselskiego do Sejmu w Warszawie.

Wszystkie te dane statystyczne najdokładniej ilustrują stan narodowościowy Pomorza tak, jak on się przedstawia w rzeczywistości. Narodowość Pomorza była wyłącznie polska od samego powstania Państwa Polskiego i pozostała polska do dnia dzisiejszego. Zywioł polski na Pomorzu nie udało się zgnębić najokrutniejszą polityką niemczenia Pomorza przez rządy Niemiec. Polskość tam zwyciężyła! To jest dowodem, że Pomorze jest czysto polskie, a narodowość niemiecka stanowi znikomy odsetek i stanowi element ludności napływowej.

Pomorze dla Polski, ma poprostu bezcenne znaczenie dlatego, że przez to Pomorze przechodzi jedyny dostęp do morza 32-tu miljonowego Narodu Polskiego. Pomorze jest oknem Polski na świat. Pomorze, to gardło i płuca Polski. Co jest jednak warte piękne, silne i zdrowe ciało, gdy zaciśnie się gardło? Zamrze! Prawda! Tak samo stałoby się i z Polską, gdyby udało się Niemcom odebrać nam Pomorze.

Dobrze sobie z tego zdaje sprawę cała Polska, i dlatego w sprawie Pomorza dokonał się cud jedności: niema rządu, niema rządzonych, niema wyznań, niema partyj, niema walk, niema niechęci, niema przeciwieństw. Jest jednomyślna cała Polska zwrócona frontem ku własnemu morzu z hasłem "Niema Polski bez Morza".

Niemieckie prowokacje nie odniosły i nie odniosą skutku. Polska do wypowiedzenia wojny nieda się sprowokować, ale napadnięta, będzie walczyć do ostatniej kropli krwi, i Bóg da, że wyprawi Niemcom drugi Grunwald.

„Gdzie kto będzie po śmierci, za życia odgadnie,
Gdzie chylił się za życia, tam po śmierci wpadnie". Mickiewicz.

Wiktor Przecławski	SAMOTNY NARÓD	Powieść z Roku 1831
	CZĘŚĆ TRZECIA. HONOR.	

(Ciąg dalszy.)

— Poco?! — krzyknął wtedy Bem, świecąc już oczyma jak by płomieniami. — Żeby tamtych, panie generale, nauczyć szacunku dla naszych armat, i żeby ratować ten honor, o którym się tyle gada!

— To jest szaleństwo i głupstwo! Stracisz pan tylko ludzi!

— Mniej — odpalił zuchwale Bem — niźli ich padło w frontowych, bez końca atakach! Mam ruszać, panie generale, czy nie?! — wprost naparł nań swoim koniem, nie kryjąc już ani swej własnej decyzji, ani szyderczego zuchwalstwa.

— No, ruszaj pan — wrzasnął Skrzynecki — ale na swoją odpowiedzialność!

— Odpowiem i przed panem, panie generale i przed krajem! — zasalutował krótko i pomknął.

Pewny był swej znakomitej lekkokonnej baterji. Wiedział, że pójdzie za nim, pogna bez namysłu choćby w samo piekło, i serce w nim się rozpękło na gorejące połowy. Szalała w jednej rozpacz, że nie pogna przecie po żadne zwycięstwo, — i szalało w drugiej marzenie, że może to będzie jutro!

— Jutro — jutro — lecz dziś przecie honor armji ginie na tych polach! Oh, psiakrew, gdyby się udało!

Udało się na podziw, udało się wspaniale!

Ruszyła baterja z miejsca, ruszyła niemal natychmiast galopem, i jakby się nie z ludzi, koni i armat składała, lecz jedno żywe i żelazne posiadało ciało, pomknęła z chrzęstem, hałasem i krzykiem, i dopadła — tak, jak zapowiedział Bem — aż na południowy skraj drugiego smugu. Rozwinęła się tu gdyby na mustrze, wykonała wszystkie rozkazy jak na wspaniałych, uroczystych manewrach — i wyrzuciła rój groźnych pocisków w stronę zdumionego i już odstępującego wroga. Trzy plutony strzelały granatami na mosty, dwa kartaczami na piechotę. Jednocześnie polska linja tyraljerska i wszystkie pułki kawalerji posunęły się naprzód, i zdawało się, że bitwa rozgorzeje na nowo.

Moskale cofnęli się. Lecz ich artylerja, która przez pewien czas wstrzymała ogień, rozpoczęła teraz swą pracę na nowo i straszna jej, miażdżąca nawet przewaga zwaliła się gwałtownie na baterję Bema. Padać zaczęli ludzie, padać konie, ogień natychmiast osłabł, po chwili załamał się zupełnie. Oddawszy tylko 250 wystrzałów, Bem musiał wydać rozkaz odwrotu.

Lecz ten ostatni, rozpaczliwy atak Polaków zaimponował poważnie Dybiczowi i wprowadził w błąd cały jego sztab. Dzięki temu, Moskale, którzy pod koniec tej morderczej bitwy mieli jeszcze 11 świeżych bataljonów, 38 szwadronów i 50 dział nie wprowadzonych do boju, przerwali walkę i zupełnie nie myśleli o jej wznowieniu. Nie mieli, na szczęście, pojęcia ani o wysokości naszych strat, ani o załamaniu się naszej piechoty, a poważnie niepokoił ich pobyt grupy Giełguda w Łomży. Liczyli się nawet z możliwością nowych naszych ataków, i w nocy cofnęli nawet część swojej piechoty znowu na brzeg wschodni.

To nas uratowało.

Armja nasza bowiem w rzeczywistości była już rozbita. Pod koniec walki zdołano zebrać zaledwie niezupełne 2,000 piechoty, i rada wojenna, wbrew zresztą Skrzyneckiemu i Prądzyńskiemu, nakazała odwrót. Do Giełguda oraz do odciętego oddziałku pułkownika Sierakowskiego wysłano generała Dembińskiego z ogólnikowym rozkazem maszerowania na Litwę.

Odwrót zaś, rozpoczęty o dziesiątej wieczorem, był z początku nie marszem, ale fatalną, paniczną ucieczką. Większość rannych pozostała na krwawem polu klęski, a gromady licznych maruderów błąkały się po lasach. Nieliczne tylko oddziałki posuwały się w porządnych kolumnach z bronią na ramieniu, — reszta to był zdemoralizowany tłum, który broń porzucił, i który niemal co chwila ulegał jeszcze gorączkowym wstrząsom paniki. Kawalerja wymijała pośpiesznie piechotę, prąc bez rozkazu na czoło kolumny. Dosłownie zapchano ciaśniny pod Różanem, a park rezerwowy wlókł się bez eskorty! Poczucie klęski, jak najstraszliwszy i najwstrętniejszy zarazek, opanowało wszystkich, zniweczyło męstwo i dyscyplinę, i zdawało się, ostatecznie rozbiło całą armję. Duch paniki nie oszczędził nikogo z wodzów. Nawet Prądzyński załamał się zupełnie, mówił o zupełnej klęsce, o ratunku resztek armji, o dniu najnieszczęśliwszym. Sam wódz naczelny stracił zupełnie głowę i pisał do rządu, że koniec Polski już nastąpił, i że „nie pozostaje nic więcej, jak układać się z nieprzyjacielem i rząd zaraz traktowanie rozpocząć powinien."

Strach spętał mózgi. Strach oślepiał oczy. I strach wreszcie dyktował rozkazy.

Więc nie wodzowie pierwsi, — pierwsza ocknęła się armja. Już w Rożanie znaczna część maruderów powróciła do dywizji, rozdanie zaś żywności i parogodzinny odpoczynek powróciły ludziom siły, a wraz z niemi rozsądek i myśl zdrową. To też dalszy odwrót odbywał się w porządku, a grupa Turny i Rybińskiego bez trudu powstrzymała pod Różanem pościg pułków kozackich.

Wtedy dopiero ocknęli się wodzowie. Ocknęli się nie do nowej walki i nowej decyzji, nie, by zważyć ogrom nieszczęścia i podzielić odpowiedzialność, ale by ratować blask własnych imion, by nieszczęsnej stolicy na serdeczny niepokój serca odpowiedzieć barwnem kłamstwem i kłamstwem otoczyć siebie, naród i armję, i kłamstwem uwięzić te siły, które naród mogły jeszcze uratować. Rozpoczyna się odtąd fałszywa, marna gra, komedja okrutna i potworna, nędzne sztuczydło małych ludzi, oszukujących wielki naród, i ze sprawy, która mogła się stać wspaniałą tragedją wielkości lub imponującem zwycięstwem wolności, czyniących sprawę nieudolnych i słabych. Zaczyna się piętrzyć gmach najgorszych kłamstw, — zaczyna się tworzyć łańcuch małych intryg, — będzie on dusił wszystkich, będzie on więził żywe siły narodu, i nie pryśnie nawet pod jego gniewem, — pęknie dopiero pod ciężkim młotem historji.

To pierwsze kłamstwo ukuto w Pułtusku w dniu 27 maja 1831 roku. Nazywało się ono wiadomościami urzędowemi od wojska, i brzmiało, jak następuje:

„Spotkanie się Generała Łubieńskiego z masami nieprzyjacielskiemi pod Nurem na dniu 23 bm. ostrzegłszy mię, że Feldmarszałek Dybicz z głównemi siłami swojemi przeszedł na prawy brzeg Bugu; gdy już każdego momentu z gwardjami połączyć się mógł; z drugiej zaś strony, gdy Generał Chłapowski, niosący pierwszy wysiłek naszym braciom w Litwie, już się był z niemi połączył, zatem i ten cel naszej wyprawy był uskuteczniony; rozkazałem wojsku rozpocząć ruch odwrotowy przed masami nieprzyjaciela o tyle przemagającemi.

Dnia 24 rezerwa Generała Paca stała pod Troszynem, Generał Rybiński zajmował stanowisko pod Czerwinem, Generał Łubieński z 2gim korpusem jazdy i dywizją Generała Henryka Kamińskiego pod Nadborami. Generał Giełgud szedł zająć Łomżę.

Dnia 25 Generał Łubieński został atakowany przez gwardje, idące od Tykocina i Choroszczy, gdy tymczasem armja Feldmarszałka nadciągnęła od Nura. Kazałem tedy wojsku przejść na prawy brzeg Narwi, co się wieczorem dnia 25 i nazajutrz rano, w zupełnym porządku, po dwóch mostach uskuteczniło. Generał Łubieński formował tylną straż, i dla zakrycia przeprawy wojska, stanął na wysokości wsiów Rzekuń i Ławy.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

UŚWIADOMIENIE NASZYCH KUPCÓW.

Nie jestem kupcem ani też przemysłowcem ale profesjonalistą, jednakowoż — polski interes leży mi na sercu.

Czytając nasze dzienniki i studjując ryciny pana Krawca, przyszło mi na myśl dowiedzieć się od naszych małych kupców, którzy spodziewają się interesu od Polonji i którzy prawie że całkowicie żyją z Polonji, czy też oni interesują się tak pouczającemi rycinami jakoteż i mądrymi edytorjałami na łamach naszych polskich pism.

Otóż przez ostatnie kilka dni odwiedziłem, sam ze swej własnej woli, 27 małych i większych polskich kupców w pewnej czysto-polskiej dzielnicy, udając że biorę zamówienia na pewne artykuły spożywcze, które są wyrabiano przez firmy nie-polskie ale są spożywane w wielkich ilościach przez naszą polską ludność.

Z tych 27-miu polskich kupców było dwóch, którzy się pytali czy produkta te są znane naszym odbiorcom przez ogłoszenia w naszych dziennikach. 19tu z nich interesowało się do tego stopnia, że przyrzekli, iż w następnym ich zakupnie załączą także i artykuły wspomniane, nie pytając się nawet jaka firma je wyrabia i czy się ogłasza w naszych dziennikach. 6ciu z owych 27miu kupców nie byli w stanie na żadne zakupna — nie mając prawie że żadnego interesu.

Więc, kupcy nasi mogliby przyczynić się, bez żadnych dla siebie kosztów, trudów lub też obligacyj, naszym pismom, które bezinteresownie całe szpalty poświęcają na sprawę kupiectwa i wogóle na sprawy naszej Polonji.

Dlatego tylko, że agent taki może ładnie, grzecznie i gruntownie wytłumaczyć i zachwalić swój towar, chociaż bez przesady, kupcy jako też i ich małżonki, chętnie się interesują i chcą zakupić towar, który ma rynek, który ma także wiele kompetycji — bo różne firmy go wyrabiają i jedna firma przez drugą pracują nad swymi zbywcami.

Łatwo więc byłoby dla takiego naszego kupca, tak samo grzecznie powiedzieć, że z wielką chęcią dałby "order" na zakupno jeżeli produkt tej firmy znany byłby odbiorcom przez ogłoszenia w naszych poczytnych polskich dziennikach, bez wyjątku.

Tu, kupiec nasz nietylko żeby pomógł i dziennikom naszym, odpłacając im się chociaż moralnie, ale zarazem wyrabiałby kompetycję pomiędzy firmami, a przez to samo obniżyłby na cenach produkty i miał większy zbyt i u siebie w składzie.

Józef S. Kobrzyński,
1213 Milwaukee Ave.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 17-go lutego, 1893 roku.

W hali „Orpheus" budynku teatralnego niemieckiego (Schiller Theatre), odbędzie się dzisiaj wielkie zgromadzenie dentystów celem założenia stałej organizacji dentystów z powołania.

Gazety angielskie twierdzą, że p. Stanisław Kunz ma zupełną szansę otrzymania ponownej nominacji demokratycznej na aldermana 16tej wardy.

Warszawa w obecnej chwili — jak donoszą dzienniki rosyjskie — jest najsilniejszą ze wszystkich fortec stałego lądu w państwie rosyjskiem, i posiada najbardziej udoskonaloną artylerję.

Wczoraj odbyło się stosownie do umieszczonej w szpaltach „Dziennika" odezwy w hali obyw. A. Kowalskiego zebranie byznesmanów polskich w celu obmyślenia środków lepszego poparcia handlu i przemysłu polskiego w obec obcej konkurencji. Zebrało się około 20 kupców. Postanowiono iż następne posiedzenie w tej sprawie odbędzie się w niedzielę, 19 lutego o godzinie 3ej po południu, w hali ob. A. Kowalskiego, pnr. 615 na Noble ul.

Odpowiedź Redakcji.

Pannie M. R. S.: — O szkołach do uczenia się "Commercial Art", — wzmiankowanych w pani liście nic nie wiemy i radzimy nie zwracać uwagi na tanią reklamę; natomiast wiemy, że „The Chicago Academy of Fine Arts", p. nr. 18 S. Michigan Ave., ma dobry kurs w tym zakresie.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

MOŻE...

— Kiepsko się uczysz, mój synu W twoim wieku umiałem o wiele więcej.

— Może tatuś miał lepszych profesorów...

DZIEDZICZNOŚĆ.

— Niestety, pańska choroba jest dziedziczną. Nie mam na nią środka...

— To dziwne, bo ja wcale nie odziedziczyłem gotówki na zapłacenie honorarjum panu doktorowi.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

PRZEWIETRZANIE MIESZKANIA.

Zaziębienia i różne inne choroby można przypisać w wielu wypadkach nieodpowiednio przewietrzanym mieszkaniom. A jednak nie jest tak trudno uchronić się od tych chorób. W obecnych czasach, przy rozpowszechnionem centralnem ogrzewaniu, mieszkania są nazbyt ogrzane, niż niedogrzane w wielu wypadkach. Oprócz tego w wielu domach świeże powietrze uważane jest jakby za jakiego wroga. Tymczasem świeże powietrze w każdej porze roku jest absolutnie konieczne do zdrowia i powinno być uważane przez wszystkich za przyjaciela.

Gdy temperatura na zewnątrz wynosi 55 stopni, lub jest niższa, temperatura w mieszkaniu, biurze, czy w pracowni jakiejkolwiek, nie powinna być wyższa, jak 68 stopni. Co więcej, powietrze powinno być w pewnym małym ruchu. W miejscach, w których te warunki są przestrzegane, wypadki zaziębień trafiają się o wiele rzadziej, niż tam, gdzie się nie zwraca uwagi ani na temperaturę ani też na wentylację.

Przez cały dzień świeże powietrze powinno dochodzić do każdego pokoju w mieszkaniu. To samo odnosi się także do biur i wszelkich pracowni. Można to sobie zapewnić przez małe odsunięcie okna u góry. W nocy a zwłaszcza podczas snu, okna powinny być otwarte, — gdyż sen w pokoju, w którym powietrze świeże ustawicznie cyrkuluje, pozwala płucom funkcjonować należycie i równocześnie sen taki orzeźwia ciało całe. Nie trzeba się obawiać zaziębienia, jeżeli odpowiednie przykrycie jest zapewnione.

Świeże powietrze w pokoju jest tak orzeźwiające, jak i szybki spacer na wolnem powietrzu. Wiele zaziębień powstaje z tego, że ludzie siedzą w zbytnio ogrzanych pokojach i następnie wychodzą na wolne powietrze mając ciało ogrzane ponad normę. Ludzie tacy zaraz narzekają, że im zimno i łatwo się przeziębiają, a to właśnie stanowi niebezpieczeństwo.

Dziś na rynku są do nabycia różne przyrządy, zapewniające świeże powietrze w pokojach bez ryzyka co do przeciągów. Przyrządy te są stosunkowo tanie, nie dopuszczają kurzu i brudu, wpuszczają tylko czyste powietrze. O ile tylko możliwe, każdy powinien się o to postarać.

Pamiętajcie, że świeże powietrze jest tak ważne, jak pokarm odpoczynek lub rozrywki. Ciało domaga się czystego świeżego tlenu tak w mieszkaniu, jak i poza mieszkaniem, a jeżeli tego nie ma, należy się spodziewać złych następstw. Starajcie się stosować do następujących reguł, a w krótkim czasie poczujecie poprawę w waszem zdrowiu:

1. Kupcie termometr i pilnujcie, by nie było więcej stopni, jak 68. 2. Przypilnujcie, by świeże powietrze wchodziło do każdego pokoju przez cały dzień. 3. Gdy udajecie się na spoczynek w nocy, otwórzcie okno szeroko. 4. W domu używajcie odpowiedniej odzieży. 5. Unikajcie przeciągów w mieszkaniu, ale dopilnujcie, by powietrze miało zapewnioną odpowiednią cyrkulację. 6. Jeżeli się zdarzy, że mieszkanie jest zbytnio ogrzane, nie wychodźcie z mieszkania, dopóki temperatura ciała nie obniży się no normalnego stopnia.

Dr. Shirley W. Wynne,
komisarz zdrowia m. New York.

NOTATKI REPORTERA

Rosa Giles poszukiwana jest przez matkę swoją.

Rosa Giles, lat 65, która dawniej była właścicielką restauracji w Chicago, a która dwukrotnie bawiła w Europie w poszukiwaniu dziecka i swej matki, dzisiaj proszona jest o zgłoszenie się wprost do sierżanta Józefa N. Starsiaka, w biurze osób zaginionych na centralnej stacji policyjnej przy narożniku 11ej i South State ulic. Rosa Giles poszukiwana jest przez matkę swoją, Dennę Giles. Rosa Giles lub ktoby coś o niej wiedział, niechaj się zgłosi wprost do biura sierżanta Starsiaka.

* * *

Dzisiaj Weberowcy grają z piątkami św. Michała.

Dzisiaj, piątki lekkiej i ciężkiej wagi graczy w piłkę koszykową ze szkoły wyższej Weber High wystąpią do gier z piątkami ze szkoły św. Michała, o godzinie 7:30 wieczorem. Oba kontesty rozegrane będą w sali gimnastycznej "Francis Gordon Gymnasium", przy Haddon ave., blisko Milwaukee ave. i West Division ul. Bilety do nabycia przy kasie.

* * *

Od soboty, w teatrze "Crown".

Od przyszłej soboty, dnia 18go lutego, w teatrze "Crown" przy North Ashland ave. i W. Division ulicy programy niebywałe. Jutro wszystkie dzieci przybywające na pierwsze przedstawienie otrzymają bezpłatnie torebkę cukierków i orzechów; rozdane także będą cenne podarki o godz. 3ej po południu. W niedzielę i poniedziałek, 19go i 20go lutego, w teatrze "Crown" wyświetlanie filmu p. t. "Flesh", a dodatkowo komedji p. t. "The Rink".

* * *

Neumann Komisarzem przysięgłych.

Sędziowie z sądów wyższego i okręgowego wczoraj zamianowali Karola E. Neumanna, z pnr. 2859 Palmer ul. Komisarzem przysięgłych na miejsce jego brata, Leopolda, który zmarł kilka miesięcy temu.

* * *

Ojciec z synem postrzeleni zostali przez bandytów podczas napadu.

Franciszek Łykowski, lat 43 i jego syn Teodor, lat 18, wczoraj zostali postrzeleni przez dwóch bandytów w składzie delikatesów pnr. 3815 North Christiana ave. Syn Leon, lat 16, uciekł w sam czas, aby nie zostać okaleczonym. Mimo postrzelenia Łykowski z synem Teodorem sprawili porządne smary jednemu z bandytów nim ten uciekł w towarzystwie kolegi. Postrzeleni Łykowscy przewiezieni zostali przez policję do szpitala "University", gdzie udzielono im pomocy lekarskiej.

* * *

Ważne dla Górali!

Koło nr. 2gi im. Władysława Orkana, Z. P. P. A., urządza zabawę karnawałową w dużej sali „Atlas", pnr. 1436 Emma ulica, JUTRO, o godzinie 7ej wieczorem, jak nam donoszą L. Broniczka, prezes i A. Dąbrowski, sekretarz.

* * *

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Niskie ceny.

Każdy, czyniący zakupy, interesuje się niskiemi cenami za towary. Jednakowoż doświadczony nabywca zwraca także uwagę na gatunek towaru. Bo tylko wtedy zakupno można nazwać korzystnem, jeżeli z niską ceną połączony jest dobry gatunek artykułu nabytego. W kraju tym mamy wielu fabrykantów, których wyroby znane są z dobroci. Jeżeli więc gospodyni widzi w ogłoszeniu, że te właśnie towary są na wysprzedaży, wie już z góry, że towar jest dobry, gdyż kupowała go nieraz, jeżeli więc na wysprzedaży cena za niego jest niższa, oznacza to prawdziwą oszczędność. Z górą dwa lata czytelnicy tego pisma mieli sposobność czytać ogłoszenia "Midwest Stores". W każdem z tych ogłoszeń podane były produkty, jakie znają wszystkie gospodynie. Jak zwykle, ceny za nie były niskie, każda gospodyni przekonała się przeto o tem, że kupując w "SKŁADACH MIDWEST" oszczędza w wydatkach. — Właściciele "SKŁADÓW MIDWEST" dlatego mogą sprzedawać swój towar po niższej cenie, gdyż składy ich prowadzone są podług nowoczesnych planów. Są oni bowiem zarazem właścicielami swej własnej hurtowni, przez którą kupują towar. Ta siła wspólnego zakupna sprawia, że nabywają oni towar całymi wagonami i wprost od producentów. Dlatego płacą oni niższe ceny sami, a potem mogą też oddawać publiczności ten towar także po niższej cenie. Dzisiaj rozpoczyna się znowu wielka tygodniowa wysprzedaż. — Skorzystajcie więc z niej, przeglądnijcie uważnie ogłoszenie, a potem spieszcie do "SKŁADÓW MIDWEST", a oszczędzicie w wydatkach.

* * *

"Ułani" dziś w teatrze "Douglas".

"Ułani, Ułani, Chłopcy Malowani", film pełen humoru polskiego stoprocent mówiony i śpiewany, wyświetlany będzie jeszcze dziś w teatrze "Douglas". Od niedzieli, 19go lutego oglądać film ten będzie można w teatrze "Royal" (dawniej Star), przez następne trzy dni. Czytajcie szczegóły w ogłoszeniu.

* * *

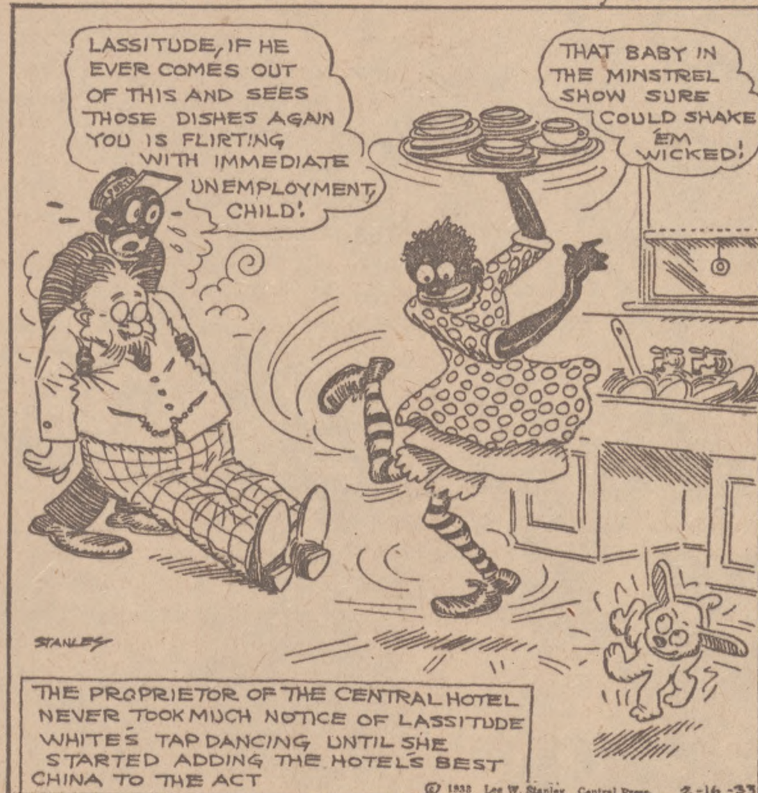
Z teatru Kościuszki.

W teatrze Kościuszki, przy Milwaukee ave. zarząd postanowił obniżyć ceny wstępu tak dla dorosłych jak i dla dzieci. W teatrze tym jutro i w niedzielę, 18go i 19go lutego, grana będzie komedja p. t. "Zahypnotyzowani", oraz wyświetlany będzie film p. t. "Freighters of Destiny" z Tom Keenem w roli tytułowej.

* * *

Ze Stow. Wicker Park Chamber of Commerce.

W obszernej sali wymienionego w tytule Stowarzyszenia, odbył się wspólny obiad przemysłowców i byznesistów z Milwaukee ave. i Damen ul. — Stowarzyszenie mieści się pnr. 175 Milwaukee ave. Członkowie Stow. urządzili dla swego prezesa, p. Alberta J. Flynn, t. zw. "Corn Beef and Cabbage Dinnner" z okazji zamianowania go komisarzem zachodnich parków. Przybyło przeszło 400 osób a wśród nich zaproszeni goście i nowo zamianowani komisarze zachodnich parków. Przemawiali następujący: sędzia Edmund K. Jarecki, Chas. Folkenberg, sekr. Stow. Logan Square Businessmen, W. Orlikowski, alderman 35ej wardy, Kongresman-elekt Leon Kociałkowski, J. Rostenkowski, alderman 32ej wardy, Clayton F. Smith, rekorder powiatowy. Kolejno przemawiali także komisarze: James M. Petrillo, Tomasz S. Gordon, Sam Kostelny, James O'Keefe i prezes parków zachodnich, Harry Joseph, dr. Ed. Dombrowski, kandydat na aldermana Z. H. Kadow. Rekorder powiatowy Clayton F. Smith złożył życzenia nowemu Komisarzowi i wręczył kosztowną gwiazdę, wysadzoną brylantem jako dar od przemysłowców i byznesmanów z Milwaukee i Damen aves. Przemawiał także sędzia municypalny, Edward S. Scheffler.



Z Parafji Dobrego Pasterza

P. Jan A, Sierociński, dyrektor instytucji finansowej Home Loan Bank i sekretarz Spółki Dobrego Pasterza, wyjeżdża do Washingtonu, D. C., na konferencję Szkół Spółek Budowlano-Pożyczkowych, „American Savings, Building and Loan Institute."

*

W przyszłą niedzielę, dnia 19go lutego, odbędzie posiedzenie Federacji w parafji Dobrego Pasterza, w sali parafjalnej, o godzinie 2:30 po południu. Zarząd uprasza wszystkich delegatów o przybycie na to posiedzeniu, ponieważ jest dużo ważnych spraw do załatwienia.

*

Na ślubnym kobiercu w kościele Dobrego Pasterza staną p. St. Lewandowski, z panną Albiną Płotkowską, córką Antoniego i śp. Ludwiki Płotkowskich, zam. pnr. 3012 So. Tripp ave. Ślub ich odbędzie się dnia 25go lutego o godzinie 10ej rano.

*

J. Robert Clair, bierze sobie za towarzyszkę życia pannę Helenę Machewicz, córkę Adama i Marji Machewiczów, zam. pnr. 4516 W. 28ma ul. Ślub ich odbędzie się dnia 25go lutego o godzinie 9ej rano.

*

Ślub pana Ludwika Płociennika z parafji św. Kazimierza, z panną Klarą Śliwińską, córką Juljana i Józefy Śliwińskich, zam. pnr. 4217 W. 21 Place, odbędzie się dnia 25go lutego o godzinie 3ej po południu.

*

W ubiegłą sobotę, dnia 11go lutego, Skauci z parafji Dobrego Pasterza oddział 316, brali udział ze swoją orkiestrą „Drum and Bugle Corps" w tak zwanym „Scout Circus" w zbrojowni w 132im pułku piechoty. Skauci nasi otrzymali w ten wieczór nagrodę tak zwaną „President's Award."

*

W przyszłą środę, dnia 22go lutego, klub Obyw. Kazimierza Pułaskiego, odbędzie miesięczne posiedzenie, w sali parafjalnej o godzinie 7:30 wieczorem. Dużo ważnych spraw jest do załatwienia. Wobec tego członkowie powinni przybyć na to posiedzenie. Po posiedzeniu będą wyświetlane obrazy filmowe.

*

Odbyło się posiedzenie Tow. Imienia Jezus, na którem to posiedzeniu zaprzysiężony został nowy zarząd. Uroczystą przysięgę od zarządu odebrał X. Fr. Wojciechowski, prob. parafji Dobrego Pasterza, poczem przemówił do całonków zachęcając ich do dalszej pracy. Nowi urzędnicy są jak następuje:— St. Wojciechowski, prezes; Wiktor Janiak, wiceprezes; B. Bochenek, sekr. prot.; Jan Pietras, sekr. fin.; Jan Basta, odźwierny; Szaflarski, marszałek. Po skończonem posiedzeniu nastąpiła niespodzianka urządzona przez komitet zabaw.

*

W hotelu Great Northern odbył się bankiet, urządzony staraniem Klubu św. Jana, starszych ministrantów przy parafji Dobrego Pasterza, na cześć X. Władysława Chełmańskiego, który będzie wyświęcony na kapłana w kwietniu br. Jan Urbański, który uczęszcza do Seminarjum w Mundelein, był honorowym gościem. Mistrzem toastów był p. A. Bartosz. Przy smacznych przekąskach i doborowej muzyce składano życzenia X. Władysławowi Chełmińskiemu. Panowie P. Kopciński i P. Schab odegrali kilka utworów na koncertynie, oprócz wyżej wspomnianych następujący goście brali udział: p. S. Olech, p. E. Derengowski, p. V. Janiak, p. T. Basta, p. F. Lazarowicz, p. W. Krochmal, p. F. Smejkal, p. A. A. Musur, p. A. Schab i kilku innych.

Warszawa, 17. lutego. (PAT.) — Rokowania prowadzone w ostatnich miesiącach w Berlinie między przedstawicielami Ministerstw Komunikacji Polski i Niemiec, zakończone zostały dzisiaj podpisaniem trzech umów wykonawczych, dotyczących wolności tranzytu między Prusami Wschodnimi a Niemcami, na podstawie Konwencji Paryskiej z r. 1921, znaczniejszych transportów wojska oraz przewozu więźniów.

ZAMACHOWIEC ZANGARA NATURALIZOWANYM OBYWATEIEM ST. ZJEDNOCZONYCH.

Władze Szukają Rekordów Kryminalnych Anarchisty.

Washington, 17. lutego. — Wszystkie agencje inwestygacyjne w Washingtonie rozpoczęły wczoraj poszukiwania w celu ustalenia, kim faktycznie jest niedoszły zabójca prezydenta-elekta Roosevelta.

Pomimo, iż sekretarz pracy Wm. N. Doak stwierdził na podstawie dokumentów w biurze federalnym, że Zangara jest obywatelem Stanów Zjedn. i, że jest „zwykłym anarchistą włoskim, występującym przeciw wszelkiej władzy", biura inwestygacyjne nie zaprzestaną swej akcji. Władze federalne starają się przekonać, czy Zangara nie pracował z jakąś organizacją komunistyczną, czy też anarchistyczną w Ameryce.

Odbitki palców Zangary wysłano wczoraj z Miami do Washingtonu, gdzie główne biuro kryminalne zajmie się porównaniem odcisków Zangary z odciskami, jakie posiada u siebie w celu przekonania się, czy Zangara nie posiada rekordu kryminalnego po przybyciu do St. Zjednoczonych.

Z Włoch władze śledcze w Washingtonie nie otrzymały żadnego dokumentu, któryby mówił, że Zangara był już karany przed przyjazdem do Ameryki.

Na podstawie istniejących praw, władze federalne nie mogą żądać wydania im Zangary od władz stanu Florida. Zangara będzie sądzony przez władze stanu, w którym dopuścił się zamachu.

Z dokumentów Zangary w Washingtonie ustalono, że Zangara urodził się w 1900 r., we Włoszech w miejscowości Ferruzano. Z Neapolu do Ameryki wyjechał w 1923 r. i w tym roku przybył do Filadelfji. Aplikację na pierwsze „papiery obywatelskie" złożył 21. maja, 1924, w Hackensack, N. J. W aplikacji Zangara powiedział, że jest murarzem. Zangara miał zaledwie 23 lata gdy opuścił kraj rodzinny.

Na Nowem Stanowisku.



Adw. Stefan Adamowski.

Prokurator stanowy p. Thos. Courtney mianował przed paru dniami członkiem swego sztabu znanego w Polonji adw. Stefana Adamowskiego, który objął już powierzone mu obowiązki podprokuratora. Pan Adamowski urodził się w Poznaniu w r. 1887. Do Ameryki przybył w młodym wieku. Po ukończeniu szkoły wyższej św. Trójcy pan Adamowski wstąpił do „Metropolitan Business College", które ukończył z atestatem handlowca. Nie zadowolniło to jednak ambitnego młodzieńca, mającego aspiracje do czegoś lepszego, więc postanowił piąć się dalej po szczeblach drabiny życia i karjery. P. Adamowski zabiera się do kontynuowania studjów, które, zmuszony warunkami życia, odbywał wieczorami. Uczęszcza do Chicago Law Institute, a później wstępuje na wydział prawa w Uniwersytecie De Paul, który też ukończył w r. 1920 ze stopniem Bakałarza Praw. Będąc studentem p. Adamowski brał żywy udział w życiu akademickiem, pełnił honorowe obowiązki przewodniczącego w młodszej klasie prawa; był członkiem Delta Teda Phi. Dzięki swym niezwykłym zdolnościom p. Adamowski uzyskał stypendjum na uzupełnienie trzy-letniego kursu prawa.

W roku 1911 p. Adamowski poślubił p. Annę Rembowiczówną. Dziś pp. Adamowscy szczycą się synem Gilbertem i córką Eweliną.

Adw. S. Adamowski jest dobrze znanym w dzielnicy Avondale, gdzie może wykazać się działalnością zawodową, organizacyjną i społeczną. Jest prezesem „Avondale Chamber of Commerce, rzecznikiem spółki pożyczkowo-budow. „Dzwon Wolności", „Avondale Improvement Assn.", prezesem „Steve Adamowski Investment Co."; trustysem kościoła św. Jacka; członkiem Tow. Chicago ZNP.; prezesem Stow. Adwokatów Polskich; a także członkiem Izb Adwokackich, chicagoskiej i stanowej.

Triumwirat Rządzi Miastem.

Szymczak, Sexton i Sonnenschein zastąpią burmistrza.

W wypadku najgorszego zwrotu stanu zdrowia rannego ciężko burmistrza Cermaka, m. Chicago pozostanie do wyborów czerwcowych bez burmistrza, zadecydowali wczoraj przywódcy miasta. Prawa stanowe przewidują, że, skoro wakans na stanowisku burmistrza otwiera się na krótszy okres od roku bywa wybierany jeden z członków rady miejskiej do sprawowania rządów. Gdy wakans jest dłuższy — miasto zarządza wybory. Obecnie wybory sędziowskie przypadają w czerwcu, więc w tym czasie wybrany byłby burmistrz.

Jak długo jednak potrwa choroba, lub na wypadek śmierci miastem ma zarządzać triumwirat: kontroler Szymczak, rzecznik korporacji Sexton i ald. Sonnenschein, były sekretarz burmistrza. Wymienionym burm. Cermak powierzył był rządy miasta na czas swej podróży do Europy, więc wszyscy się obecnie godzą, ażeby i obecnie podczas jego nieobecności ci sami zarządzali miastem. Do wymienionych dawniej należał jeszcze były komisarz robót publicznych, pułk. Sprague. Obecnie miejsce ostatniego zajął Oscar E. Hewitt, więc, gdyby przyszło na dłuższy czas sprawować zastępstwo p. Hewitt wejdzie na miejsce pułk. Sprague.

ZABAWA KÓŁKA MANDOLINISTÓW.

Kółko Mandolinistów „Lechia" urządzi w sobotę, dnia 18 lutego, w sali Klubu „Nowe Życie", pnr. 1182 Milwaukee ave., zabawę karnawałową przy dźwiękach doborowej orkiestry. W dodatku urozmaici program odegraniem kilku nadzwyczaj pięknych utworów. Cena wstępu bardzo niska (depresyjna). Kto zatem chce się zabawić wesoło a tanio niech przybędzie w sobotę wieczorem do sali Klubu „Nowego Życia".

TRAGICZNA ŚMIERĆ CZŁONKA KONGRESU.

Washington, 17. lutego. — Kongr. Godfrey G. Goodwin, republikanin z Minnesoty, wypadł lub wyskoczył z okna swojego pokoju w hotelu Driscoll i zabił się na miejscu.

Goodwin, wybrany po raz pierwszy do 69-go kongresu, przepadł w wyborach listopadowych. Był on członkiem komitetów bankowego i patentów. Służba hotelowa poinformowała policję, że Goodwin często zatrzymywał się w tym hotelu w ostatnich dwóch latach i że ostatnio najął pokój przed dwoma tygodniami.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

NIEMIECKIE ŁODZIE PODWODNE BĘDĄ BRONIŁY PRUS WSCHODNICH.

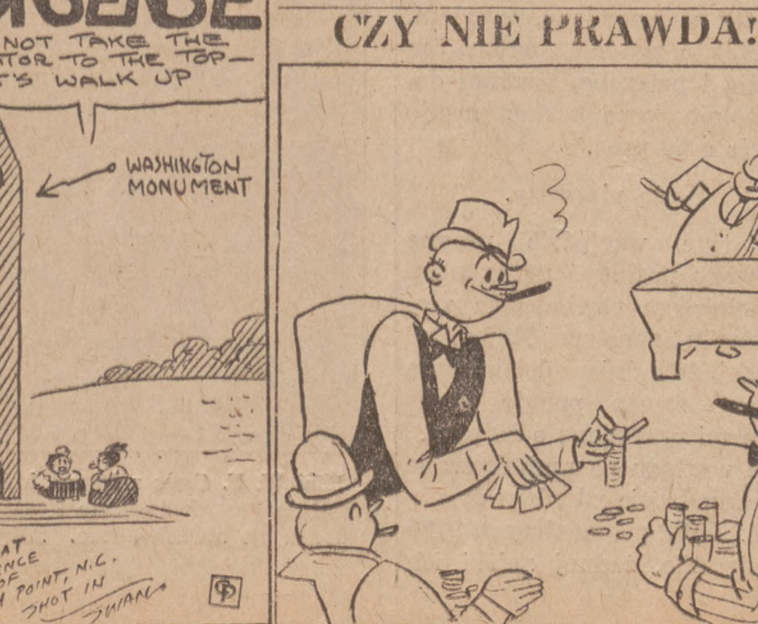
Poznań, 17. lutego. — „Koenigsberger Allgemeine Zeitung", podając komunikat agencji Conti o stanowisku „Daily Telegraph" wobec ewentualności budowy łodzi podwodnych przez Niemcy, daje wyraz żywemu zadowoleniu z przychylnej opinji pisma angielskiego, które podobno nie uchodzi wcale za filogermańskie. Fakt ten ma świadczyć o pewnej zmianie w nastrojach angielskiej opinji publicznej. Dziennik wskazuje przytem na potrzebę budowy łodzi podwodnych przez Niemcy w pierwszym rzędzie celem ochrony Prus Wschodnich, rzekomo poważnie zagrożonych przez polskie łodzie podwodne.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. William Jennings Bryan came from Kentucky			
2. The 16th amendment of the constitution allows women the right to vote			
3. Manila is the capital of the Philippines			
4. George III was the king of England when the United States won its independence			
5. Abraham Lincoln was the only president of the United States that received a unanimous electoral vote			
6. A body falls 16 feet in the first second of its descent			
7. Goliath was a Philistine			
8. The names of the "Three Musketeers" were Athos, Porthos and Aramis			
9. Muscle Shoals is situated on the Mississippi river			
10. John C. Calhoun, when vice president of the United States in 1832, resigned to become a senator			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.



CZY NIE PRAWDA!



Stan Gospodarki Związku N. P. w Oświetleniu Raportu Cenzora.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

angażowałem ekspertów rachmistrzów, którzy dokładnie stan majątkowy naszej organizacji zbadali, przeglądając wszystkie akty i dokumenty tyczące się naszych lokat finansowych i szczegóły zdanego mi przez nich raportu przedstawię Panom w toku dalszych obrad. Narazie ograniczam się do przedstawienia ogólnego zarysu tego raportu.

"Na pierwszem miejscu okazuje się, że istnieje w naszej organizacji wadliwy system szacowania wartości posiadłości, na które Z. N. P. udziela pożyczki. Gruntowne zbadanie rekordów tyczących się szacowania i udzielania pożyczek na realności przez nasze zarządy, przekonały mnie, że przy udzielaniu tych pożyczek nie kierowano się zawsze literą konstytucji, dobrem lub interesem Związku, wskutek czego nasza organizacja poniosła i ponosi poważne straty.

Związek nie ma kontroli.

"Mogło to wszystko uchodzić w czasach normalnych, w czasach dobrobytu. Dzisiaj atoli, kiedy wartość realności spadła niepomiernie, wadliwy ten system zaczyna się dopiero ujawniać i odbijać ujemnie na majątku naszej organizacji. Sytuację pogarsza fakt, że prawie wszystkie nasze fundusze są lokowane w hipotekach realnościowych.

"W dalszym ciągu raport rachmistrzów wykazuje, że były Zarząd Centralny zakupywał hipoteki od kilku banków na bardzo poważne sumy, a pomiędzy któremi znajdują się tak zwane "Split mortgages," to znaczy takie, które w części tylko należą do Związku, a pozostała część do innych, wobec czego Związek nie ma kontroli nad taką hipoteką. To się okazało bardzo niekorzystnem dla organizacji.

Adwokatom wypłacono dawniej $117,000.

"Wobec faktu, że znaczna część dłużników hipotecznych nie spłacała pożyczki ani nawet procentów, Związek zmuszony był w wielu wypadkach udać się do sądu, ażeby takie hipoteki zamknąć. Przed ostatnim Sejmem Z. N. P. w Scranton, Pa., biuro rzecznika Z. N. P. nie zajmowało się zupełnie sprawami zamykania hipotek, a oddawało wszystkie te sprawy postronnym adwokatom za wynagrodzeniem 10 proc. od sumy pożyczki. Adwokatom tym Związek wypłacił jako honorarjum ogólną sumę $117,132.

"Po Sejmie scrantońskim dużo tych spraw wydanych przez poprzedni Zarząd znajdowało się na kalendarzu sądowym i musiało zostać dokończonych przez tych adwokatów ,którym były wydane, ale obecny rzecznik postarał się o zmniejszenie honorarjum od tychże niemal o połowę jakie płacono poprzednio, przez co Związek zaoszczędził poważną sumę pieniędzy wyrażającą się w kwocie $25,692.00.

Asystenci rzecznika.

"Sprawa zamykania hipotek była już przedmiotem obrad ostatniego Sejmu w Scranton i w myśl przyjętej uchwały przez tenżę Sejm, od samego początku objęcia przezemnie urzędu cenzora, stanowczo żądałem, aby biuro naszego rzecznika było tak zorganizowane, by mogło ono samo wszystkie sprawy zamykania hipotek załatwiać. — Poleciłem przeto zaangażowanie asystenta rzecznika z pensją $3,600 rocznie.

"I okazało się, że biuro naszego rzecznika przy pomocy jednego asystenta wniosło w przeciągu ośmiu miesięcy 65 spraw do sądu na ogólną sumę $439,000. Przy systemie dawniejszym, kiedy wydawano te sprawy postronnym adwokatom za wynagrodzeniem 10 proc. od sumy pożyczki, same honorarja adwokackie od tychże wyniosłyby $43,000.

$200 od sprawy.

"Wobec jednak stale wzrastającego nawału tych spraw, poleciłem zaangażowanie drugiego asystenta z ustaloną pensją miesięczną, a w międzyczasie na polecenie naszego rzecznika, zgodziłem się na wydanie ograniczonej liczby nagromadzonych spraw, a nie cierpiących zwłoki, adwokatom poza biurem rzecznika, za wynagrodzeniem nie przekraczającem kwoty $200 od każdej sprawy, bez względu na wysokość danej pożyczki. A i ta suma wynagrodzenia ma być wypłacona tylko wtenczas, gdy dana sprawa została w zupełności przez sąd przeprowadzona. W przeciwnym razie adwokat ma otrzymać wynagrodzenie za czas aktualnie danej sprawie poświęcony.

"Przy tem wszystkiem jednak zastrzegłem w swoim komunikacie do Zarządu Centralnego, że po załatwieniu tych naglących spraw, biuro rzecznika musi być tak zorganizowane, ażeby samo mogło podołać wszystkie sprawy przeprowadzić i załatwić. Powyższe dotyczy tylko spraw w stanie Illinois.

Inaczej w Indiana.

"Inaczej przedstawia się sytuacja w stanie Indiana. Tu bowiem, z konieczności rzeczy, — trzeba oddawać sprawy o zamknięcie pożyczek lokalnym adwokatom, posiadającym prawo praktykowania w tym stanie.

"Zarząd Centralny uchwalił, wbrew memu tłumaczeniu Konstytucji, oddawanie spraw o zamknięcie pożyczek w tym stanie tylko jednemu adwokatowi, z prawem rozdzielania pomiędzy innych adwokatów, mianowicie mężowi jednej z członkiń Zarządu Centralnego. W stanie Indiana adwokaci zgodzili się je przeprowadzać za wynagrodzeniem nie przekraczającem sumy $200 do czego przyczynił się w znacznej mierze nasz obecny rzecznik p. Kościński.

Zarząd Centralny aprobuje każdą kompanję.

"Ustawy przewidują, że Zarząd Centralny musi aprobować każdą kompanję asekuracyjną od ognia, mającą wydać polisy na posiadłości, na których Związek ma pożyczki. Obowiązkiem przeto Zarządu Centralnego — jest zbadać stan finansowy każdej takiej kompanji, zwłaszcza w tym czasie ekonomicznego kryzysu.

Bezzwłoczna budowa gmachu związkowego w Chicago.

"Wszystkie nasze akty, dokumenty i papiery wartościowe wymagają zupełnego bezpieczeństwa. Nie są one jednak bezpieczne w obecnym budynku związkowym. Rozmiar naszego interesu przerósł wystarczalność naszego budynku związkowego, który jest przeładowany i ciasny, i wogóle niedostateczny dla naszych potrzeb administracyjnych. Dlatego poleciłem Zarządowi Centralnemu, aby przedsięwziął natychmiastowe kroki w celu pobudowania nowego budynku związkowego, który byłby w stanie pomieścić wszystkie nasze biura i wydziały odpowiednio do naszych organizacyjnych potrzeb.

Pisma przechodzą krytyczne czasy.

"Pisma związkowe jak wszystkie inne interesy i pisma, przechodzą krytyczne czasy, gdyż kryzys spowodował zmniejszenie się liczby ogłoszeń, a co za tem idzie, zmniejszenie się dochodów. To wymagało zaprowadzenia jaknajdalej sięgających oszczędności. W tym celu zarządziłem dokładne zbadanie stanu naszych wydawnictw przez doświadczonego fachowca i na podstawie jego sprawozdania poleciłem Zarządowi Centralnemu wprowadzenie różnych oszczędności gdzie tylko się to okazało możliwem, już to przez zniżenie pensyj, już to przez zredukowanie personelu itd. Do tych poleceń Zarząd Centralny w większej części się zastosował, przez co Związek zaoszczędził około $20,000 rocznie.

Wstrzymanie pożyczek.

"Po dokładnem wreszcie i gruntownem oraz wszechstronnem przestudjowaniu raportu mi przedłożonego przez ekspertów rachmistrzów, jakich do tej czynności zaangażowałem, jak również po bliskiem i bardzo uważnem obserwowaniu postępowania naszej administracji w okresie czasu mego urzędowania, uważam za swój obowiązek przedłożyć dla dobra i ochrony interesów naszej organizacji, następujące polecenia:

1. Związek Narodowy Polski ma wstrzymać się w dalszym ciągu z udzielaniem jakichkolwiek pożyczek na realności.

Związek traci członków.

2. Ze względu, że już przeszło miljon dolarów jest wypłaconych na pożyczki na certyfikaty i że znaczny procent tych, którzy pożyczki otrzymali występuje ze Związku, oraz na podstawie orzeczenia audytorów, polecono tymczasowe wstrzymanie udzielania pożyczek na certyfikaty.

3. Opracowanie radykalnej zmiany w sposobie szacowania realności, na które Związek miałby w przyszłości udzielać pożyczek, a to przez powołanie do tej czynności fachowców z poza Zarządu Centralnego.

4. Ponieważ Konstytucja Z. N. P. wkłada na cenzora obowiązek kontrolowania wszystkich czynności Zarządu Centralnego ,pożądanem jest ,aby główny rachmistrz stale przez Związek zatrudniany zależny był wyłącznie od cenzora, podpadał pod jego zupełną jurysdykcję i przed cenzorem jedynie był odpowiedzialny. Zaoszczędziłoby to naszej organizacji koszt wynajmowania specjalnych audytorów.

Fundusze lokować w papierach rządowych.

5. Nasze fundusze związkowe powinny być lokowane w rządowych papierach wartościowych, ponieważ te mogą w razie naglejszej potrzeby każdego czasu być spieniężone.

6. Wstrzymanie zamykania pożyczek hipotecznych, gdzie tylko okaże się to możliwe bez narażenia Związku na straty finansowe, a gdzie konieczność wymagać będzie zamknięcia pożyczki, żeby każdą taką sprawą zajęło się i załatwiło jedynie biuro naszego rzecznika za wyjątkiem tych poza stanem Illinois.

Pożyczki bez komisowego. — Ograniczyć wydatki na specjalne cele.

7. Ułatwienie związkowcom mającym pożyczki hipoteczne w Z. N .P. odnowienia tychże na warunkach dogodniejszych niż dotychczas, mianowicie bez pobierania od nich komisowego, co przyczyni się również w znacznym stopniu do zmniejszenia liczby zamykanych hipotek.

8. Z powodu, że w naszym funduszu obrotowym istnieje poważny deficyt, polecam ograniczenie wydatków na cele specjalne; jak sport, harcerstwo itd., jak również ustalenie ściśle określonego budżetu na te cele.

9. Należy bowiem zdać sobie jasno sprawę z faktu, że w czasie obecnym Związek nietylko że niema dochodów, jakie miał dawniej, ale przeciwnie, ponosi pewne straty. Z tego też względu moje polecenie niniejsze jest szczególnie usprawiedliwione i niezbędne.

Redukcja wysokich poborów.

"W łączności z tem poleceniem pragnę jednak zaznaczyć, że w niektórych wypadkach redukcje w płacy poszczególnych pracowników były już częściwo poczynione, przeto polecam aby tym pracownikom, których pensje zostały już od czasu Sejmu ostatniego zredukowane, obniżyć ich pensje o dalsze 10 proc. Natomiast tym wszystkim pracownikom, którym od czasu ostatniego Sejmu pensji nie obcinano, zredukować ich pensje o 20 proc. W tym względzie wyjątek z natury rzeczy stanowią pracownicy unijni, z którymi organizacja nasza jest związana kontraktem. Lecz i w tym wpadku należy koniecznie podjąć wszelkie kroki, żeby przyjść do porozumienia z danemi unjami, by je skłonić do zawarcia nowych umów na podstawie obecnych warunków ekonomicznych.

W odniesieniu do urzędników wybieranych przez Sejm i których pensje również przez Sejm zostały ustanowione, uważam, iż ci także, zgodnie z ogólną tendencją i potrzebą, powinni dobrowolnie zredukować swoje pensje o 20 proc.

Służę pierwszy.

W tym względzie pragnę pierwszy posłużyć przykładem i niniejszem oświadczam zgromadzeniu Szanownej Rady Nadzorczej, że z dniem dzisiejszym zniżam swoją pensję przez Sejm mi przyznaną o 20 proc.

Ze względu na umiarkowane wynagrodzenie członków dyrekcji Z. N. P., pobierających $100 miesięcznie, żadnej zniżki ich pensyj nie polecam. Uważam atoli, że Rada Nadzorcza winna sama rozstrzygnąć kwestję co do pobierania przez członków dyrekcji djety w kwocie $8.00 dziennie za swe czynności w specjalnych komisjach taksacyjnych na terenie miasta Chicago, a to dlatego, że ustawy nasze nie są zupełnie w tym względzie jasne."

SEZ YOU Answers

1. False. From Nebraska. 2. False. The 19th. 3. True. 4. True. 5. False. George Washington. 6. True. 7. True. 8. True. 9. False. Tennessee river. 10. True.

CHWILA PRZED TRAGEDJĄ.

Zdjęcie powyższe przedstawia scenę, kiedy burzmistrz Cermak zeszedł z estrady, aby uścisnąć dłoń prezydenta-elekta, uwidocznionego tu z podniesioną ręką. W tej właśnie chwili, kiedy burmistrz Cermak zamienił kilka zdań z Rooseveltem i odwrócił się od samochodu, aby wrócić na estradę mówców, padły pierwsze strzały z rewolweru Zangary. Nr. (1) wskazuje miejsce, gdzie się mniejwięcej znajdował Zangara; (2) prezydent-elekt Roosevelt, którego Zangara chciał zabić; (3) burmistrz Cermak; (4) burmistrz Miami Gautier, i (5) ald. James B. Bowler z Chicago. Zdjęcie powyższe dokonane zostało z platformy, na której grała orkiestra.

Niedoszły Mordeca.

Giuseppe Zangara (w środku), który usiłował zabić Prezydenta-elekta Roosevelta i zranił ciężko mayora Cermaka i trzy inne osoby, pod strażą szeryfa Hardy'ego (z lewej) i policjanta Crewsa, który trzyma rewolwer zamachowca. (Klisza Acme).

Krewni i znajomi Burmistrza Jadą do Miami.

Gub. Horner pojechał także.

W dniu wczorajszym reszta członków rodziny burmistrza Cermaka i wielu dobrych przyjaciół pośpieszyło do łoża rannego. Dwaj zięciowie, Clarence Kenley i Floyd Kenley udali się z lotniska miejskiego samolotem stanowej milicji. Najwięcej odjechało wczoraj o godz. 2:30 po południu pociągiem „Floridian" linji Illinois Central. Między innymi udały się pociągiem dwie córki burmistrza, pani Lilian Graham i pani Ella Jirka. Tym samym pociągiem pojechała także prywatna sekretarka burmistrza, panna Clara Bessie. Pojechała także panna Vivian Graham, najbardziej ulubiona z wnuczek — i wielu innych.

Gub. Horner pośpieszył wczoraj ze Springfield wprost do Miami, Fla., gdzie ma stanąć jutro.

12-LETNI UCZEŃ OFIARĄ ZAGADKOWEGO MORDU.

New York, 17. lutego. — Ciało W. Bendera, 12-letniego ucznia zaginionego od dwu tygodni, znaleziono w szafie ściennej w pustym domu apartamentowym, związane i zakneblowane, z przebitem sercem. Policja nie umie wytłumaczyć motywów zamordowania chłopca.

Bohaterka Zamachu w Miami.

Pani W. F. Cross z Miami, która podbiła rękę Zangarze w chwili gdy strzelał do Prezydenta-elekta Roosevelta i trzymała ją w górze, dopóki zamachowcą nie ubezwładniono. Zdjęcie zrobione tuż po zamachu. (Klisza Prasy Słow.)

Z ANNOWA.

Jak każdego dnia tak i dzisiaj o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się w kościele św. Anny nabożeństwo „Godziny Świętej." Tak starzy jak i młodzi, ojcowie i matki, synowie i córki powinni znaleźć jedną godzinkę wolnego czasu na odwiedzenie Chrystusa w Sakramencie Miłości. Wyznamy Mu naszą miłość, zwierzymy wszystkie nasze utrapienia, prosić Go będziemy o opiekę we wszystkich potrzebach, przedstawimy Go sobie w duchu jako siedzącego na ołtarzu w otoczeniu setek aniołów wielbiących Go i składających Mu nieskończoną pieśń. Chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Witt'a, upiększy nabożeństwo stosownemi śpiewami.

*

Każdy porządny młodzieniec, lub porządna panienka, aby nie należeć do liczby włóczęgów, co to wałęsają się po różnych lokalach — a ogólny wstręt i pogardę u przechodniów względem siebie budzą, powinni niezwłocznie szukać sobie kolegów i przyjaciół wśród młodzieży cnotliwej i dobrej. Jedyną do tego drogą jest uczęszczanie na zabawy młodzieży odbywającej się w niedzielę wieczorem, w sali parafjalnej, pod bacznem okiem miejscowych księży. Zabawy te są przyzwoite w kółku dobrych młodzieńców i panienek. Niema tam picia trunków, lecz jest przyzwoita zabawa taneczna, a główną atrakcją są tak zwane amatorskie wieczory popisowe. Kto umie śpiewać lub grać na jakimkolwiek instrumencie otrzymuje sposobność do publicznego popisu. Zabawy takie pod okiem duchownych kierowników łatwo ustrzegą młodzież od zgubnych wpływów zepsutej młodzieży.

*

Czynione są obecnie przygotowania do przedstawienia mającego się odbyć w niedalekiej przyszłości, w którem wezmą udział dobrane siły amatorskie.

*

Jednotygodniowe rekolekcje zakończyły się przed kilkoma dniami pod kierownictwem O. Marcelego, O.M.C. dla dziewcząt, których urządzeniem zajęły się członkinie Bractwa Dziewic Dzieci Marji. Dziewczęta liczny wzięły w rekolekcjach udział i regularnie uczęszczały na nabożeństwa i kazania. Kaznodzieja przedstawiał słuchaczkom Najśw. Rodzinę jako przykład, wzór i źródło moralnej siły, z której tak ojciec, jak i matka oraz dzieci czerpać powinni siłę do walki z zepsutą naturą ludzką i przemożnem wpływem bezbożnego świata. Zachęcał bowiem kaznodzieja panienki do życia cnotliwego i pobożnego. Spowiedź i Komunja św. była owym wielkim bukietem pięknego i wonnego kwiatu cór chrześcijańskich, ofiarowanym Bogu.

Znów Jeden Mniej.

Śmierć zabrała jednego więcej żołnierza polskiego bez pracy.

Jutro o godz. 10ej rano z kościoła św. Szczepana odbędzie się pogrzeb ś. p. Adama Łukasiewicza, weterana Armji Polskiej.

Zwłoki spoczywają w kaplicy u pogrzebowego J. P. Niemczyka, na Noble ulicy.

Ś.p. Adam Łukasiewicz służył w 44-tym pułku Strzelców Kresowych jako podoficer. Po zdemobilizowaniu wrócił z innymi kolegami broni do St. Zjedn. Tu przeszedł wszystko jak i inni — aż depresja i jego zwyciężyła. Jako bezrobotny pracował jeden dzień w tygodniu. Ostatni dzień pracy był czwartek w zeszłym tygodniu przy oczyszczaniu ulic ze śniegu. Nie był dostatecznie ciepło odziany, bo był biednym jak wielu innych — przeziębił się i dostał zapalenie płuc. W niedzielę wieczór został sparaliżowany i odwieziony do szpitala powiatowego, gdzie we wtorek, o godz. 3:20 rano oddał Bogu swego żołnierskiego ducha.

Ostatnią przysługę oddadzą jutro zmarłemu kapelan weteranów X. S. Bubacz, koledzy weterani wraz z paniami z Korpusów Pomocniczych i dobrzy ludzie—rodacy.

Dedykacja Nowej Poczty.

W ceremonji wziął udział poczmistrz generalny.

Przedwczoraj odbyła się dedykacja nowego gmachu pocztowego, wzniesionego kosztem $21,000,000. Nowa poczta Chicagoska jest największym obecnie gmachem pocztowym na świecie. Wznosi się nad torami kolejowemi przy Van Buren i Harrison ul. W budynku, gdy będzie wykończony całkowicie i uruchomiony znajdzie zatrudnienie około siedem tysięcy osób. Urządzenia są obliczone na dzienną ekspedycję 6,500,000 listów, 300,000 pakunków i 30,000 worków gazet.

W uroczystości dedykacyjnej wziął udział poczmistrz generalny Walter F. Brown i wielu dygnitarzy. Na otwarcie przybyło także około 2,000 osób. — Biorąc pod uwagę stały wzrost ludności, nowy gmach ma wystarczyć dla Chicago na następne 50 lat.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 17. lutego: św. Konstancji.
Jutro, sobota, 18. lutego: św. Symeona.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godzinie godzinie 6:43.
Zachód słońca o godz. 5:25.
Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek wzmagające się zachmurzenie, prawdopodobnie dziś wnocy i w sobotę deszcz albo śnieg; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany, zmienny wiatr w piątek.
Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2ej po południu 37 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6ej nad ranem 26 stopni.

Zangara w Mundurze.

Giuseppe Zangara, niedoszły zabójca prezydenta-elekta Roosevelta w mundurze żołnierza armji włoskiej z czasów wojny światowej.

Co Słychać na Polonji.

W przyszłą środę, dnia 22go lutego, w sali Atlas, 1436 Emma ul., odbędzie się zabawa taneczna Komitetu Ochotniczego z łona Klubów Małopolskich na korzyść ob. Budek, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

*

Legjon Pań Oddział 1-szy urządza zabawę kostkową i karcianą na korzyść Kwatery Stanowej Polskiego Legjonu Wet. Amer. w sobotę, dnia 11go marca, w sali Avenue Cafeteria, pnr. 1250 Milwaukee ave.

Wobec tego, że z funduszu kwatery stanowej czerpią wszystkie posterunki w tym stanie, apelujemy do posterunków, aby wzięły czynny udział w tej zabawie, gdyż jest to sprawa wpsólna. Rozchodzi się, aby zebrano jak największą sumę, ażeby Kwatera Stanowa mogła nieść pomoc potrzebującym i chorym weteranom.

Zebrania i Posiedzenia

Z Klubu Parafji Odporyszów.

Na ostatniem posiedzeniu zapadła uchwała, iż mamy wystąpić na zabawę Klubu Parafji Jastrząbki Nowej, w niedzielę, 19go lutego, w sali św. Heleny, przy Augusta Blvd. i Western ave. Zbiorka przy sali o 6tej wieczorem. — W. Jakus, prez.

*

Z Klubu Łęczan.

Klub Łęczan zbierze się w niedzielę, dnia 19go lutego, w sali ob. Jana Kuli, 1824 Augusta Blvd., o godz. 6ej wieczorem, skąd wystąpi na bal Klubu Jastrząbki Nowej, w sali św. Heleny. — St. Sokół, prezes; T. Placek, koresp.

ROZWÓD POWODEM STRASZNEJ TRAGEDJI.

Downey, Cal., 17. lutego. — Dr. Vernon Blythe, lat 35, dentysta, zastrzelił swoją żonę, Eleonorę i synka Roberta, dał trzy chybione strzały do drugiego syna i skierował broń przeciw sobie zabijając się na miejscu. Skarga rozwodowa, wniesiona przez żonę, była powodem tragedji.

Krwawy dramat rozegrał się w małej szkółce normalnej w oczach 25 dzieci i nauczycielki. Blythe przyszedł tam za żoną, która odprowadzała dzieci do szkoły.

POLKA, MATKA 5-GA DZIECI, POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO.

Pittsburgh, Pa., 17. lutego. Marja Heńska, licząca 51 lat, matka pięciorga dorosłych dzieci z McKeesport, popełniła samobójstwo rzucając się z mostu Riverton na tory kolejowe.

Nieszczęśliwa znalazła śmierć na miejscu.

Rada Szkolna Wybrała Nowego Prezesa.

Został nim Orville J. Taylor, demokrata.

Członkowie rady szkolnej na zebraniu onegdaj powołali na urząd prezesa trustysa Orvilla J. Taylora, zamianowanego do rady przez burm. Cermaka. — Pan Taylor był upatrzony na prezesa przez obecną administrację ratusza, lecz większość republikańska, dominująca w radzie szkolnej nie dopuściła, ażeby jej przewodził demokrata. Były prezes, p. Lewis E. Myers, który zrezygnował dobrowolnie przed trzema tygodniami ,pozostawał na urzędzie przez dwie kadencje.

Nowy prezes, p. Taylor, po objęciu urzędu przeprowadził uchwałę, upoważniającą skarbnika do wypłacenia 14,000 nauczycieli i 4,000 służby szkolnej za miesiąc czasu szkolnemi warantami podatkowemi. Waranty na sumę $4,723,650 mają być gotowe w kilku dniach. Przygotowane waranty na wypłatę będą w 50-dolarowych denominacjach.

Z WIECZORKU INSTALACYJNEGO CHÓRU PANIEŃ.

Uroczyste i piękne chwile przeżywały członkinie zasłużonego na wychodztwie zrzeszenia kulturalno - oświatowego, Chóru Panien „Halka", podczas swego wieczorku instalacyjnego, który się odbył w małej sali bankietowej pp. Lenardów, w poniedziałek, dnia 12go lutego, b. r. Wieczorek ściągnął znaczną liczbę młodzieży żeńskiej, z której w dominującej większości to członkinie chóru i przyszłe kandydatki na „słowiki" do chóru Halka, to też przy szczelnie zapełnionej sali odbyła się 25ta z rzędu instalacja tego sympatycznego grona.

Przy pięknie zastawionych i przystrojonych stołach spożyto smaczne przekąski, poczem wykonanym został obszerny i urozmaicony program muzykalno-wokalny. Na przewodniczącego, czyli mistrza toastów, poproszono obecnego gościa, prezesa Zw. Śpiewaków Polskich w Am., p. Wład. F. Pankę. — Pierwszą mówczynią na programie była założycielka chóru i honorowa członkini tegoż, p. Jadwiga Michalska, której szczere przemówienie nagrodzono burzą oklasków. Po przemówieniu nastąpił śpiew solo jednej z nowych sił chóru, Apolonji Wojtynek, której śpiew mile pieścił uszy słuchaczy; akompanjowała jej umiejętnie Matylka Nowak. Po numerze wokalnym życzenia chórowi złożyła długoletnia członkinie i była wiceprezeska chóru, Wiktorja Dziopek.

Po zaprzysiężeniu nowo-obranych urzędniczek, z wielkiem uczuciem wypowiedziała deklamację, p. t. „Czarny Hrabia" Balbina Dąbrowska, poczem z powodzeniem duet na fortepianie odegrały Helena Ostapa i Alicja Perzanowska. Po występie muzycznym, nie szczędząc słów pochwały i uznania młodym pieśniarkom w ich wytrwałej i długoletniej pracy śpiewaczej, przemawiały panie: Adamkiewicz, Hanzlik, Abratowska, Chudzicka, Perzanowska i Galla. Ku ogólnej uciesze i wesołości przyczyniły się koleżanki Wanda Krygowska i Henryka Mulewska mile przeplatając program humorystycznemi monologami.

Na zakończenie w poważnym tonie przemawiała długoletnia prezeska chóru Halka, Eugenja I. Pawłowska, która jednocześnie oznajmiła zebranym o zbliżającym się srebrnym jubileuszu chóru, który w roku bieżącym przypada, a dłuższą przemowę na temat organizacyjny wypowiedział p. W. Panka. Po wyczerpaniu programu, wiceprezeska chóru, Eugenja Saklak w imieniu komitetu podziękowała obecnym za współudział w instalacyjnym wieczorku, zapraszając jednocześnie na bal serduszkowy, który się odbędzie w nadchodzącą sobotę, d. 18go lutego, w sali Młoda Polska.

Zarząd chóru Halka na rok 1933 przedstawia się jak następuje: E. Pawłowska, prezeska; E. Saklak, wiceprez.; Z. Chudzicka, sekr. prot.; K. Obermeyer, sekr. fin.; S. Florczak, kasjerka; J. Abratowska, gospodyni; H. Ostapa i A. Perzanowska, bibljotekarki; W. Krygowska, koresp. I. Rogowska, J. Obermeyer, G. Doniec, wchodzą do rady gospodarczej. H. Wiatrowska, S. Adamkiewicz, I. Kursewicz, rada muzyczna. Dyrygentem chóru jest Gabrjel Chrzanowski.

NOTATKI OSOBISTE

W domu pp. M. i W. Tomczaków, pnr. 4338 Augusta blvd., odbyła się niespodzianka urządzona dla gospodarza domu z okazji 53ej rocznicy jego urodzin. Jak zwyczjanie był posiłek, a po posiłku mistrz toastów p. Albert Rusin, powołał do przemówienia Ant. Tomczaka, I. Karasia, J. Chrapkiewicza i J. Kisiela. Życzono Solenizantowi wszelkiej pomyślności. Orkiestra Jana Koczarskiego uprzyjemniła gościom chwilę. Wśród uczestników zabawy byli następujący: pp. A. Tomczakowie, pp. I. Karasiowie, pp. J. Chrapkiewiczowie, pp. J. Kisielowie, pp. H. Żywiccy, pp. Rusinowie, pani H. Świeńton, pp. A. Romanowski, p. S. Marjanowski i inni. Urządzeniem tej imprezy dla ojczulka zajęły się dzieci pp. Tomczaków, mianowicie syn i córka.

*

Onegdaj pp. Franciszek i Apolonja Felinscy obchodzili 40-lecie małżeństwa. Z tej okazji odbyła się uczta w ich domu pnr. 1753 Cullerton ul., w której uczestniczyli najbliżsi krewni, a mianowicie: pani M. Dybowska, p. F. Jasiński z żoną, p. J. Gruszczyński z żoną, p. J. Felinski, kuzyn, z Omaha, Neb., z żoną i córką, p. M. Malaska, ich córka z mężem z Paw Paw, Mich., p. L. M. Dąbrowscy i in.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn, zięć i brat nasz, ś. p.

MICHAŁ JAZWIEC

członek Towarzystwa św. Jacka, Nr. 10, Macierzy Polskiej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:30, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobtę, dnia 18go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1240 Fry ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona; **Adam i Marjanna Jaźwiec,** rodzice; **Jan i Aleksandra Szweda,** teściowie; **Józef i Jan,** bracia; **Elżbieta, Karolina, Marja i Zofja,** siostry; **Helena Jaźwiec,** bratowa; **Jan Jaźwiec, Jr.,** bratanek; **Robert Gunther,** siostrzeniec; **Jan Szweda Jr., James Kane, Angus Gunther, Józef Książkiewicz, Franciszek Augustyn, Stanisław Chałupka, Józef Pitera, Edward Draves,** szwagrowie; **Józefa, Joanna, Bronisława, Antonina, Franciszka, Ludwika, Helena, Siostra Aleksandra** z Zakonu Sióstr Zmartwychwstanek, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1235 West Chicago ave. Telefon Monroe 4643. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza ś. p.

ANNA RAFINSKA

(Z DOMU PATKA)

po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go lutego, 1933 roku, o godzinie 10:25 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1919 W. 21st Place, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę famillijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leon Rafinski, mąż; **Teofil i Józef,** synowie; **Leokadja, Helena, Cecylja,** córki; **Franciszek Ufnowski,** zięć; **Rozalja Rafinska,** synowa, wnuki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się J. Makarski i Syn, Tel. Armitage 1921, adres 1123 Noble ul.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój ś. p.

Wojciech Kowalkowski

członek Tow. Stanisława, Władysława Reymonta, 119 Grupa Z. N. P. i długoletni pracownik w biurze Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go lutego, 1933 roku, o godzinie 3:20 popołudniu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4055 Oakdale Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Alojza Kowalkowska, z pierwszego męża, Jakimowicz, żona; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Makarski i Syn, 1123 Noble ul.,— Armitage 1921. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza ś. p.

ANNA WASCO

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go lutego, 1933 roku, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20go lutego, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby pnr. 3006 Fullerton Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz Mt. Carmel.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Marja Stone, Agnieszka Younger i Klara Poplar,** córki; **Paweł Jan, Leon, Edward, Stanisław i Hieronim,** synowie, wraz z całą rodziną.

Informacje Armitage 1600. 18.

WACŁAW W. HOJKA

Zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:30 wieczorem.

Pogrzeb odbędzie w poniedziałek, dnia 20go lutego, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 3024 N. Central Park Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny dla nas obrządek o współudział prosimy:

Józef i Józefa Hojka, rodzice; **Kazimierz i Antoni,** bracia; **Stanisława, Jadwiga, Helena i Marja,** siostry; **Leokadja,** bratowa; **Teodor Adamowicz, Oliph M. Knight i Józef Kubisz,** szwagrowie, wraz z całą rodziną. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

JULJAN KOWALSKI

członek Dworu św. Jana Gwalberta No. 864 i Tow. Synowie Wolności, gr. 694 Zw. Nar. Pol. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lutego, 1933 roku, o godzinie 3:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1433 Dickson ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Gantz), żona; **Rajmund i Leonard,** synowie; **Anna, Marja, Juljanna, Jadwiga,** córki; (**Teofil i Jan,** bracia; **Marjanna i Anna,** siostry w Polsce;) **Wawrzyniec Gantz, Józef Gantz, Aleks Chodziński,** szwagrowie; **Weronika Chodzińska,** szwagierka; **Stanisław Bielak, Edmund Dombrowski i Andrzej Kobyliński,** zięciowie; **Andrzej Jr.,** wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Karol Zuliński, 1457 Blackhawk ul. Brunswick 2585. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

MARJANNA PRANGER

(z pierwszego męża Bieschke)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16-go lutego, 1933 roku, o godzinie 6ej rano, przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 1359-61 Fullerton ave. do kościoła św. Józafata, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Michał, Anna i Stanisław,** dzieci; **Edith i Zofja Bieschke,** synowe; **Edward,** zięć; **Jan i Franciszek Rohde,** bracia; **Anna i Rozalja,** siostry; **Phillip Groth i Jan Lieske,** szwagrowie, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 0098. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

JÓZEF KUCA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go lutego, 1933 roku, o godzinie 10tej rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4842 So. Springfield Ave., do kościoła św. Brunona, a stamtąd dna cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Aniela Kuca, rodzice; **Marjanna,** siostra; **Adam, Kazimierz i Mieczysław,** bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Szykowny, Telefon Virginia 0521.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra i ciocia nasza,

Ś. P.

TEKLA SARNECKA

Członkini Sodalicy Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny — nagle zmarła.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18-go lutego, b. m. o godzinie 8:30 z zakładu pogrzebowego H. Pinkos, 1481 W. Superior ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Wiatr, siostra, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

WIKTORJA SMIGLEWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go lutego, 1933 roku, o godzinie 1:40 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3434 So. Paulina ul., do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Katarzyna, Stanisława, Joanna, Ludwika, Salomea i Pelagja,** dzieci; **Agnieszka i Katarzyna,** siostry; **Ignacy Recki,** brat; **Franciszek Jakubowski,** szwagier; **Teofila Recki,** bratowa; **Józef Krzesiński, Wincenty Piasecki, Bolesław Wawrzynkiewicz, Stanisław Krulikowski, Jan Kowalski, Albert Sztoba,** zięciowie, wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W.M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

WIKTORJA WOZNICKA

(z domu Popielewska)

Członkini Tow. św. Anny, grupa 30 Z. P. w A. — po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go lutego, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20go lutego, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 2653 W. 47ma ul. do ściola śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Józef,** syn; **Krystyna,** córka; **Wojciech i Feliks Skibiccy,** wujowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, 4358 So. Richmond ul. Tel. Lafayette 4480.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

MARJANNA SIWECKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go lutego, 1933 roku, o godzinie 1ej w nocy.

Dom żałoby pnr. 5514 Warwick ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążony:

Feliks Siwecki, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Sadowski, Brunswick 2636.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JULJAN SWIECKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:45 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1035 W. 31szy Place.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu porgążona:

Rodzina.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

RADJO reperacja, oszacowanie darmo, gdziekolwiek, każdego czasu. Robota gwarantowana. Armitage 8833.

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 2 frontowe umeblowane, ogrzewane pokoje, można gotować, wygodne dla małżeństwa lub dwóch kolegów, także pojedyńczy pokój umeblowany. Cena $2.50. 1308 No. Hoyne Ave. 18

POKOJ do wynajęcia dla dwóch panów lub niewiasty, można gotować, dobry dom, niema małych dzieci. — 1053 N. Hoyne Ave., na drugiem.

DO Wynajęcia 4 pokoje tanio. 1336 Chopin ul.

NA Mieszkanie potrzeba $2.00, można gotować. 543 No. Ashland Ave. 18

DO Wynajęcia 4 pokoje, kąpielnia, nowo udekorowane, gaz i elektryka, $15. — 2129 No. Leavitt ul.

PRACA

POTRZEBA operatorek doświadczonych na "merrow serging" maszynie, przy sukniach, do pracy na noc, od 10 wieczorem do 7ej rano. Zgłosić się 4119 Belmont Ave. 20

POTRZEBA dwóch dziewcząt samotnych, pomiędzy 19 do 25 letnich, do pracy w kawiarni, muszę mieć doświadczenie, zapłata pokój i wikt. 7303 W. 39ta ul. Lyons, Ill. Tel. Lyons 7091 około 2ej popołudniu. Zapytać o właściciela. 17

POTRZEBA 50 operatorek, muszą być pełnie doświadczone przy pralnych sukniach; stała praca; widna fabryka. Irving Sobel and Co., 2300 Armitage ave. 17

POTRZEBA wspólniczki do pralni z kapitałem $500, takiej co może odpowiadać na telefon i zarządzać ofisem. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą E-2.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom, $3 tygodniowo. 6533 Sheridan Ave. Telefon Briargate 0524.

POTRZEBA agentek do sprzedawania futrzanych żakietów, futrzanych kołnierzy i futrzanych płaszczów. — Sandlers Furs, Inc. 4862 Sheridan Road, Edgewater 0246.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom, pozostać na noc, musi mieć rekomendacje, $2. Telefon Albany 2980.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pozostać na noc, dobry dom. Telefon Independence 0924. $6.00 miseięcznie.

OPERATOREK doświadczonych potrzeba na pojedyńczo igłowej maszynie przy pralnych sukniach. Zgłosić się 1036 W. Van Buren ul., 5te piętro. 18

POTRZEBA stenografistki albo stenografa, biegłość reporterska sądowa konieczna. Pisać listownie Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą D-2. 18

WSPOLNIKA do Polski i Francji wyrabiać patentowany metalowy artykuł na eksport. Na Amerykę już sprzedajemy. Interes wypróbowany. Restauracja, 1668 Division ul.

POTRZEBA schludnej dziewczyny do lekkiej domowej roboty, niema prania, dobry dom. 4829 No. Christiana Ave. Fischer, Irving 4083.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi pozostać, mała rodzina. 2263 N. Kedzie Ave., 1sze piętro.

POTRZEBA operatorek doświadczonych na "merrow", także na pojedyńczo igłowej maszynie. — Zgłosić się 4119 Belmont Ave. 20

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

JEŻELI wasz ptak niedomaga i nie jest w śpiewie, przynieście go do Avenue Bird Store, 930 Milwaukee Ave., od 2ej do 4ej po południu w każdy piątek. Darmo porada na wszystkie dolegliwości i w hodowaniu przez eksperta. Nic nie liczymy za tę przysługę. Klinika pod przewodnictwem Dr. Ben F. Zybela. i Pani Clare Cannon. 17

KRAWCZYNI chce kupić formy w wielkościach 16,18 i 40. Telefon Webster 3553.

EXPERT Radjo obsługa $1.00. Humboldt 4808. 23

JEŻELI kto ma piekarnię do wynajęcia, proszę telefonować Kildare 9506 pomiędzy godz. 10—12 rano lub 4—6 wieczorem.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

"SHOW Case" i wielka lodownia, — sprzedam tanio, razem lub osobno. 816 N. Paulina ul.

KUPIĘ urządzenie do piekarni. Telefonować Kildare 5145. 18

RZECZY DOMOWE

SPRZEDAM rzeczy domowe z 4 pokoi, jak nowe z powodu wyjazdu do Europy, tanio. 2613 Burling ul., 1sze piętro w tyle.

ORIENTAL dywan 9x12, $25, kosztował $200, A-1 kondycja, 2 męskie ubrania wielkości 42 i palto jak nowe tanio. 4954 N. St. Louis Ave., 1-sze piętro.

VICTROLA ogrzewacz i kuchenny kombinacyjny piec, jak nowy, sprzedam tanio. 1455 W. Walton ul.

INTERESA

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, z wygodnem mieszkaniem, w pięknej okolicy. 1801 W. 58 ul. 18

PIEKARNIA na sprzedaż, z powodu choroby, 1880 N. Damen ave. 18

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, tanio, blisko szkoły. Haymarket 9784.

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia miejsce bardzo dobre.— Tel. Albany 9172. 18

NA SPRZEDAŻ skład przy szkole bardzo przystępnie z powodu choroby.— 2911 Cortland ul. 18

ZAMIENIĘ grosernię i buczernię za mały dom lub wezmę polskie bondy jako wpłatę. 4301 W. Cortez ul. 18

NA SPRZEDAŻ zakład reperacji obuwia, z powodu wyjazdu. 2146 W. Chicago Ave. 18

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż w dobrej okolicy. Zgłosić się 2707 N. Rockwell ul. Tel. Armitage 5656. 18

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, cygar, papierosów, szkolnych przyborów etc., tanio. 1232 Fry ul. 18

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż tanio, mieszkanie 5 pokojowe w tyle, tani rent. 2500 Walton ul. 18

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

DOMY I ZAMIANA

JEŻELI macie kłopot z waszemi propertami, zobaczcie mnie. Ja mogę wam pomódz. Roewer, 4820 Fullerton Avenue. 18

BUDYNEK byznesowy narożnikowy w Brighton Park, dobre miejsce na "soft drinks parlor," sprzedam lub zamienię za mniejszy. 4103 Archer Ave., skład jubilerski. 18

NA SPRZEDAŻ dom z dobrym interesem, tanio. Telefon Berkshire 0593. 18

DOM na sprzedaż lub zamianę z interesem lub bez. Telefon Albany 6861. 18

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Toward the stern
4—Rocky projection on a cliff
8—Republic in South America
12—Assyrian war god
13—Streak
14—Masculine name
15—Strict disciplinarian
17—River in Africa
18—Conjunction
19—Portals 20—Twig
23—Skin 25—Spoken
26—Hydrochloric
30—Infant 31—Savory
32—Salutation
33—Ghosts
35—Persian coin
36—Garden tools
37—Seed 38—Cast
41—Petition
42—Listen
43—Turned inward
48—Gaelic
49—Meadows
50—Large deer
51—Charts 52—Lesson
53—Stain

DOWN

1—Aspiration
2—Friar's title
3—Viscid oily liquid
4—Adhere
5—Cortex
6—One (Sco.)
7—Procure
8—Isthmus in Central America
9—Discharge
10—Actor's part
11—Avails 16—Appendage
19—Football field
20—Topers 21—Stay
22—Estimate
23—Misleads
24—Goddess of discord (Gr. Myth)
26—Female horse
27—Ancient seat of Ireland
28—First czar of Russia
29—Part of a dollar
31—Pack
34—Routine duties
35—Egyptian queen (colloq.)
37—Money bag
38—Plural pronoun
39—Queen of the gods (Gr. Myth.)
40—File
41—Celestial body
43—Diseased
44—Recent (com. form)
45—Crimson
46—Tinker in "Taming of the Shrew"
47—Piece out

Answer to previous puzzle

LONDON	AVATAR
ORIOLE	DEMOTE
BIT GE	DA MOB
AS PADELLA NA	
TOIL SEE MEET	
ENNUI L SPADE	
VAN FOE	
STAIN A BRISK	
PISA ASK ESTE	
OR LICHENS RE	
RAS DR	DO RIP
EDIBLE	GROOVE
SERIES	EASTER

Z KANTOWA

Kluby parafjalne Królowej Kingi i Ks. Józefa Poniatowskiego urządzają w niedzielę, 19go lutego zabawę pączkową w sali parafjalnej o godz. 6:30 wieczorem. Cały dochód z tej imprezy przeznaczony jest na dobro parafji. A zatem komitet zabawy oraz wszyscy członkowie i członkinie klubów zapraszają przyjaciół i znajomych do wzięcia udziału w zabawie. Wszyscy będą mile widziani.

*

Chór starszy św. Jana Kantego, który zawsze się stara aby upiększyć nabożeństwa kościelne, urządza 22go lutego w sali parafjalnej o godz. 8ej wieczorem „Zabawę Farmerską", czyli t. zw. „Barn Dance". — Wszystkich miłośników tańca komitet mile zaprasza.

*

W każdy piątek po Mszy św. o godz. 8ej rano, Bractwo Najśw. Oblicza Pana Jezusa odmawia koronkę i litanję.

*

Sodalicja św. Teresy od Dzieciątka Jezus dnia 12go marca urządza „Bingo" w sali parafjalnej.

*

Chór młodszy św. Jana Kantego z kapelanem na czele czyni mrówcze przygotowania do przedstawienia, które odbędzie się 19go marca w dzień św. Józefa.

*

Członkowie klubu Ks. Józefa Poniatowskiego w niedzielę o godz. 6:30 wieczorem mają się zebrać w jednej z sal posiedzeń a potem gremjalnie wystąpią na zabawę pączkową.

*

Premjowanie książek jest już w pełnym toku. Pamiętajcie każdy kto sprzeda 20 książek otrzyma nagrodę, a ten lub ów, czy familja, która sprzeda najwięcej książek otrzyma śliczny malowany ręcznie obraz Matki Najśw.

*

Na koncert parafjalny, który odbędzie się w niedzielę Palmową, dnia 9 kwietnia, Chóry parafjalne sumiennie przygotowują się do pięknego i wzbudzającego programu z panem dyrygentem na czele. Pamiętajcie o tym dniu, bo będzie to dzień, który długo pozostanie w pamięci uczestniczących.

*

Tow. Matki Boskiej N. P., gr. 160 Zw. Polek, będzie obchodziło w niedzielę 20-lecie swego istnienia i z tej okazji rano o godz. 10tej w kościele tutejszym, odprawiona będzie Msza św. podczas której członkinie przystąpią do Stołu Pańskiego. Wieczorem zaś w sali Stefanika odbędzie się zabawa jubileuszowa. Towarzystwo to założone zostało dnia 27go lutego, 1913 r., przez panie Annę Bobowską i Ludwikę Lizak.

*

A teraz trochę o klubie dziewcząt „Scatter Joy Circle". Do najpiękniejszych zrzeszeń na Kantowie zaliczyć dziś można klub ten, którego imię obecnie zaczyna słynąć nietylko na kantowie, ale też w innych parafjach a taksamo wśród obcych. Zabawy zaś stowarzyszenia tegoż zaliczane są do najpiękniejszych. Obecnie są dwa oddziały starszy i młodszy. Dzień św. Walentego to jedyny dzień radości dla młodzieży. Klub „Scatter Joy" chcąc dzień ten wykorzystać urządził w ubiegłą niedzielę w sali parafjalnej zabawę Walentynową, która była wielkim sukcesem nietylko moralnym ale też i finansowym. Sala była pięknie przystrojona w serduszka, dające obraz, gdzie się znajdują sami kochankowie. Zaś orkiestra rytmiczna dodawała animuszu do zabawy wesołej. Wszyscy uczestnicy przy wejściu do sali otrzymali numerowane serduszka. Później, ci, którzy mieli jednakowe numery mieli sposobność tańczyć w tańcu t. zw. „Sweetheart Dance". Zabawa ta zaliczana jest do najlepszych w tym sezonie. Wśród uczestników byli tam reprezentanci różnych zreszeń, nasi młodzi przemysłowcy i profesjonaliści i inni. To samo zrzeszenie urządza w poniedziałek wieczorem prywatną zabawę dla swych członkiń i przyjaciół, podczas której rozdawane będą paczki.

*

Silne jest też zainteresowanie stowarzyszenia w mającej się odbyć wystawie Century of Progress, jaka się odbędzie przy jeziorze Michigan począwszy dnia 1go czerwca. Tak samo członkinie wezmą liczny udział w koncercie kościelnym jaki się odbędzie w niedzielę, d. 9go kwietnia. Co się zaś tyczy zabawy pączkowej, którą urządzają kluby parafjalne w niedzielę to i tam członkiń klubu nie zabraknie.



Jedna ze scen najnowszego filmu mówiącego z Polski

ELEONORA NOWAK,
Prezeska Tow. Opieki Pań nad Domem Starców św. Józefa w Avondale.

Pani Nowak w sprawie zabawy na rzecz Domu Starców, w poniedziałek wieczór, 27go lutego, powiada: „Wszystkie panie należące do naszego towarzystwa energicznie się krzątają nad przygotowaniem zajmującego programu oraz zebraniem licznych niespodzianek dla gości. Staruszki i starcy powierzeni naszej pieczy żyć muszą bez względu na depresję. Dlatego też członkinie nasze daleko więcej pracować muszą niż w czasach ogólnego dobrobytu. Mam nadzieję jednakże, że Szan. Publilczność poprze nasz t. zw. „Hard Time Party and Dance" i zapełni salę w Domu Starców po same brzegi."

Z JEFFERSON PARK.

W niedzielę najbliższą odbędzie się w parafji św. Konstancji doroczny odpust parafjalny z okazji patronki przypadającej. Msze św. odbędą się według porządku następującego: pierwsza Msza św. o godz. 6:15, druga o 7ej, trzecia o 8ej, czwarta o 9ej, piąta o 10ej a ostatnia Suma solenna o 11ej rano. Po południu o godz. 2:30, odbędą się uroczyste nieszpory, po których nastąpi procesja. W procesji wezmą udział Niewiasty i Dziewice Różańcowe, Trzeci Zakon św. Franciszka i Tow. Najśw. Imienia Jezus.

*

Wszyscy wierni, którzy odprawią spowiedź św. jutro i przystąpią do Komunji św. w niedzielę, w dniu uroczystości parafjalnej, dostąpią odpustu zupełnego.

*

Cała parafja św. Konstancji wybiera się na przedstawienie patrjotyczne dzieci szkolnych, w niedzielę, dnia 19go lutego, do sali parafjalnej, o godz. 3ej po południu.

Z BRIGHTON PARK.

Znane ze swej pracy Tow. „Nad Mogiłą Wandy", nr. 76 Wolnych Polek na Ziemi Washingtona, urządza w przyszłą niedzielę, 19go lutego, arcywesoły wieczór rozmaitości i bal, upiększony występami zawodowych komików.

Polacy z Brighton Park i okolicy przybędą niezawodnie licznie na tę imprezę Pań, gdyż każdy będzie miał zapewnienie, że ubawi się serdecznie, zapomni przynajmniej na jeden wieczór o codziennych troskach i kłopotach. Po programie rozmaitości odbędzie się zabawa taneczna.

Początek programu odbędzie się o godz. 6ej wieczorem. — Wieczór rozmaitości i bal wyżej wspomnianego towarzystwa odbędzie się w sali ob. Cichonia, pnr. 2959 W. 40 ul.

ZE SZCZEPANOWA.

Miesięczne posiedzenie Dziewic Różańcowych odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 19go bm. w sali parafjalnej, o godzinie 2ej po południu.

*

Z powodu choroby X. Misjonarza, nowenna do Matki Boskiej z Lourdes, została odłożona do dnia 26go lutego, po której nastąpi czterdziesto - godzinne nabożeństwo.

*

Od kilku dni niedomaga na zdrowiu Franciszka Walaszek, będąc pod opieką lekarską.

Kółko Dramatyczne, wręczyło X. Proboszczowi pewną sumkę pieniędzy, na korzyść parafji, ze swego ostatniego przedstawienia.

DZIŚ AKADEMJA KU CZCI ARCYB. CIEPLAKA.

Wybitni mówcy i artyści na programie.

Dziś, o godz. 8ej wieczorem, w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee ave. i Augusta blvd., odbędzie się podniosła Akademja ku czci pamięci Arcyp. J. Cieplaka. Mowy wygłoszą: konsul generalny Rzpltej Polskiej dr. Tytus Zbyszewski, cenzor Z. N. P. Fr. X. Świetlik, prezeska Zw. Polek panna Emilja Napieralska, redaktor Fr. Barć i ks. Wacław Kruszka z Milwaukee. Przewodniczącym Akademji będzie prezes Zjednoczenia P. R. K., Jan Olejniczak.

Z artystów wystąpią: M. Wilkomirski na skrzypcach, panna Wanda Paul na fortepianie, panna Regina Niewińska na harfie, pani Zofja Mazurkiewicz śpiew, ks. prof. Krakowski śpiew.

Śpiewać będą trzy chóry: Filareci, męski i mieszany, pod dyrekcją prof. A. Skalskiego, św. Trójcy pod dyrekcją prof. W. Baluty i Plon pod dyrekcją prof. S. Sieji.

Inwokację wygłosi ks. superior Roman Marciniak.

Program pierwszorzędny, wstęp bezpłatny.

Komitet Akademji z przewodniczącym Z. Stefanowiczem na czele zaprasza całą Polonję chicagoską do oddania hołdu pamięci Bohatera Kapłana, Arcybiskupa Jana Cieplaka.

Z WOJCIECHOWA.

W przyszłą niedzielę, dnia 19 lutego, odbędzie się w sali parafjalnej na Wojciechowie, przy ulicach 17ej i Paulina, karnawałowa zabawa taneczna, którą urządza miejscowa Liga Kręglarska. Początek o godzinie 8:30 wieczorem.

Ażeby zapewnić powodzenie zabawy, panowie i panie należący do wspomnianej Ligi, dokładają wszelkich sił w pracy przygotowawczej, nic też dziwnego, że panowie byznesiści i lokalna elita wybiera się „In gremjo", aby w wesołem towarzystwie i przy dźwiękach doborowej muzyki móc się dobrze zabawić.

Komtiet zabawy, składający się z pań tworzą: R. Gawlak, H. Niedźwiecka, F. Pochocka i B. Zaja, oraz panów: L. Doczekała, J. Jajko, H. Jarold, K. Lutyński, A. Poklen i S. Przewodnik, serdecznie zaprasza wszystkich o przybycie i zarazem zapewnia, że każdy ubawi się jak najlepiej.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

RANNY BURMISTRZ CHICAGOSKI.



Rycina przedstawia moment, kiedy w kilka minut po strzelaninie, rannego burmistrza chicagoskiego, p. Antoniego Cermaka, prowadzono do samochodu prezydenta-elekta Roosevelta, w którym został odwieziony do szpitala. Na spodniach widać ślady pyłu, kiedy p. Cermak usunął się na ko-ana, będąc ciężko raniony przez anarchistę.